DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DLA KOGO BON SENIORALNY?

WARTO ZNAĆ ZASADY PRZYZNAWANIA POMOCY PRZEZ GMINY

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 275 (25 052) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 26.11.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kraków

Brakujące ogniwo na obwodnicy miasta wreszcie otwarte

Dobiegają końca prace związane z budową brakującego odcinka trasy S7 Widoma – Kraków. Dziś otwarcie pełnego ringu wokół miasta.
– Str. 3

Małopolska Zachodnia

Wymiana taboru trwa. Nowoczesne autobusy i pociągi dla pasażerów

Flotę Komunikacji Beskidzkiej zasiliło 21 nowych autobusów, a między Olkuszem i Krakowem będą kursować nowocześniejsze pociągi.
– Str. 5

Kultura. „Brutal Glam" – to tytuł nowej płyty krakowskiej grupy rockowej Sick Saints. Mike Młynarczyk opowiada o tym albumie **– Str. 6**

Sport. Obrońca Wieczystej Kraków Mateusz Wieteska wrócił na boisko po przerwie spowodowanej kontuzją. „Mogę pomóc drużynie, dużo jej dać" **– Str. 16**



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Inwestycje

Tunel pod Wisłą potrzebny dla wojska. Kraków planuje budowę dwóch tras

Piotr Tymczak

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała przyznaje, że miasto bierze pod uwagę budowę brakujących tras III obwodnicy: Pychowickiej i Zwierzynieckiej, m.in. z tunelami pod Wisłą i wzgórzem św. Bronisławy. Zaznacza przy tym, że miasto liczy na rządową dotację w kwocie 500 mln zł.

– Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony, bo wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz powiedział, że podtrzymuje obietnicę przekazania pół miliarda złotych na budowę tras. Obietnicę złożył w obecności pani senator Moniki Piątkowskiej. Jeśli takie pieniądze będą, to oczywiście budujemy. Potrzebujemy domknięcia III obwodnicy Krakowa – mówi prezydent Łukasz Gibała.

Przypomnijmy, Trasa Pychowicka ma być kontynuacją istniejącej Trasy Łagiewnickiej i przebiegać na dużym odcinku w tunelu m.in. pod Wisłą. Kolejny etap to Trasa Zwierzyniecka od ul. Księcia Józefa, w tunelu pod wzgórzem św. Bronisławy i dalej do Ronda Ofiar Katynia.

W przypadku obu tras zdecydowana większość przebiegu została zaplanowana w tunelach, co ma ograniczyć ingerencję w istniejącą zabudowę oraz tereny zielone. Analiza obejmuje również możliwość zaprojektowania tuneli w taki sposób, aby w sytuacjach kryzysowych mogły pełnić funkcję tymczasowych miejsc schronienia.

Jak ustaliliśmy, budowa tunelu pod Wisłą zapewniłaby wskazywane, bezpieczne połączenie międzybrzegowe dwóch części Krakowa. W mieście jest kilka mostów. W razie ich ewentualnego uszkodzenia pozostałaby możliwość przeprawy tunelem, także dla pojazdów Wojska Polskiego.

Niedawno krakowski magistrat informował, że przy założeniu, iż wszystkie procedury administracyjne oraz postępowania przetargowe przebiegną zgodnie z harmonogramem, rozpoczęcie robót budowlanych mogłoby nastąpić w 2028 roku. Skala inwestycji jest jednak bardzo duża, a jej realizacja obejmuje złożone wyzwania inżynieryjne, takie jak drążenie tunelu ok. 18 metrów pod dnem Wisły oraz wykonanie tunelu sięgającego nawet 100 metrów pod Kopiec Kościuszki. W wariancie optymistycznym szacowany termin zakończenia prac to ok. 2033 roku.
– Str. 3



FOT. ANNA KACZMARZ

Kraków

26. Forum Przedsiębiorców Małopolski: strategia, szybkość, transformacja

Agnieszka Aulich

Wczoraj spotkaliśmy się w hotelu Park Inn By Radisson w Krakowie na kolejnej, już 26. edycji Forum Przedsiębiorców Małopolski.

Wydarzenie tworzymy wraz z liderami biznesu z całej Małopolski w trosce o rozwój gospodarczy naszego regionu, jako platformę do komunikacji, wymiany informacji i idei między małopolskimi przedsiębiorcami i przedstawicielami samorządu i nauki. To był dzień pełen inspirujących debat i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców. Więcej w jutrzejszym wydaniu naszej gazety i na www.dziennikpolski24.pl.

Małopolska Zachodnia

Jezioro Mucharskie wysycha?

Jerzy Zaborski

Dzisiaj susza i niski stan na Jeziorze Mucharskim – co będzie wiosną i latem? Kolejna organizacja społeczna apeluje o strefę ciszy i uporządkowanie ruchu motorowodnego.

– Bez zdrowych ekosystemów zagrożone są nasze bezpieczeństwo żywnościowe, dostęp do czystej wody i jakość życia. Dlatego sposób korzystania z Jeziora Mucharskiego, w tym rekreacja motorowodna i związany z nią hałas, musi uwzględniać potrzeby ptaków i innych zwierząt – podkreśla prof. Piotr Skubała, biolog i ekolog, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody.
– Str. 4

eprasa.pl 19152d8e72

POLECAMY

JUTRO: Pogłębia się rozdźwięk między kobietami i mężczyznami PIĄTEK: Jarmarki świąteczne

26.11.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Konrad, Leonard, Sylwester
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz



Tomasz Rusek:
Dajmy się zobaczyć

Publicysta

Zmierzch zapada bardzo szybko. Od 17 praktycznie jest już ciemno. Bardzo nie lubię po tej godzinie prowadzić auta. Powód? Piesi. Kompletnie ich nie widać. Kurtki w ciemnym kolorze, spodnie w ciemnym kolorze, do tego szalik/komin pod brodą i czapka na głowie. Czasami – w ramach dodatku – słuchawki na uszach.

I choćbym jechał 20 km/h, to gdy taki człowiek zza drzewa wchodzi mi na przejście dla pieszych, mam dramatycznie mało czasu na reakcję.

Tak samo gdy idzie wzdłuż drogi i nagle po prostu, jakby nigdy nic, nie oglądając się na otoczenie, skręca na pasy. Często wprost pod koła samochodu. I wiem, wiem. Jako kierowca jestem zobowiązany zachować szczególną ostrożność, zbliżając się do „zebr", ale... nawet taka właśnie ostrożność wydaje się być czasami niewystarczająca. A gdy na dokładkę trochę popada i dochodzi do tego ta charakterystyczna i denerwująca „dyskoteka" świateł i odbić, robi się jeszcze gorzej.

Dlatego proszę: piesi! Dajcie więcej szans kierowcom. To, że wy widzicie auto, nie oznacza, że kierowca widzi was. I zanim wejdziecie na pasy, poczekajcie choć chwilę, upewniając się, że kierowca też was zauważył.

Odblask czy migające światełko kosztują po kilka złotych (w zestawach wychodzą nawet taniej). A mogą ocalić życie. Można je montować do ubrań, plecaków, na nogawki spodni, czy rękawy kurtek. „Montaż" trwa sekundę, może dwie. I od razu odpowiem złośliwym: tak, jako pieszy sam noszę i odblaski, i światełko. Podobnie jak moja córka. Bo chcemy dać się zobaczyć.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
0°C/-3°C

jutro
-2°C/-2°C

SPORT

Mistrzowskie sukcesy nastolatki z gminy Zabierzów. Przywiozła medale

Barbara Ciryt

Bokserskie ciosy pięścią i kopnięcia Emilia Czajowska z Brzezia w gminie Zabierzów opanowała w sposób mistrzowski. Uprawia kickboxing. Ta 17-letnia sportsmenka osiągnęła kolejny sukces. Na Mistrzostwach Świata WAKO Dzieci, Kadetów i Juniorów zdobyła brązowy medal.



FOT. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

Emilia Czajowska

Nie pierwszy raz w tym roku Emilia stanęła na międzynarodowym podium. Mistrzostwa Świata WAKO Dzieci, Kadetów i Juniorów w kickboxingu odbywały się w Lido di Jesolo we Włoszech od 18 do 27 września 2026 r.

Podczas walki na Mistrzostwach Świata WAKO 2026 w półfinale zmierzyła się z reprezentantką Kazachstanu Wenerą Bekim. Po zaciętej walce musiała uznać wyższość rywalki, kończąc turniej z brązowym krążkiem.

– Emilia, startując w formule full contact, wywalczyła tam brązowy medal. W zawodach wzięło udział aż 2845 zawodników z 76 państw z całego świata, a moja córka z dumą reprezentowała Polskę, nasz region oraz swój macierzysty klub Kickboxing Kraków – KSS SMOK im. A. Firsta, trenując także w Centrum Boksu i Kickboxingu Kraków-Zabierzów pod okiem trenera Grzegorza Majchera – relacjonuje mama zawodniczki Magdalena Czajowska.

Nastolatka święci sukcesy w swojej dziedzinie sportu i walki. W tym roku na podium wielkich zawodów stanęła kolejny raz. Przed mistrzostwami we Włoszech Emilia startowała w maju w turnieju Scandinavian Battle w Oslo w Norwegii. Tam zdobyła złoty medal w formule full contact.

– Poza ringiem i sportami walki jej wielkimi pasjami są również malarstwo oraz off-road – mówi mama Emilii.

Mama laureatki mistrzostw podkreśla, że sukces jej córki, młodej zawodniczki z naszego regionu, na arenie światowej to wspaniała promocja sportu i inspiracja dla młodzieży.

Została powołana przez Polski Związek Kickboxingu do kadry narodowej juniorów w dwóch formułach jednocześnie: Full Contact oraz Light Contact.

Kickboxing trenuje od września 2023 roku w Krakowskiej Szkole Sportowej Smok pod okiem trenera Grzegorza Majchera. Treningi odbywają się w Centrum Boksu i Kickboxingu w Zabierzowie.

W tym roku przywiozła medale: w listopadzie – złoto z Pucharu Polski w Kickboxingu (Mława), we wrześniu dwa trofea: brązowy medal z Mistrzostwa Świata WAKO Dzieci, Kadetów i Juniorów (Włochy) oraz złoty medal z Pucharu Europy Scandinavian Battle (Norwegia), w kwietniu srebrny medal z Mistrzostw Polski Light Contact (Będzin) oraz w marcu złoty medal z Mistrzostwa Polski Full Contact (Kołobrzeg).

PRZYRODA

Drapieżny jastrząb

Grzegorz Tabasz

Jastrząb leciał wzdłuż granicy lasu i zaoranego pola wybielonego pierwszym śniegiem. Był doskonale widoczny, gdyż zwykle szybuje tuż nad ziemią, wykorzystując jako zasłonę kępy krzewów czy nawet rowy melioracyjne. Jest zdolnym lotnikiem.

Zgrabnie fruwa między drzewami nawet w gęstym lesie. Przyczyny skrytości ma wpisane w geny. Nie ma bardziej znielubionego przez drobną część ludzkiej populacji drapieżnika niż jastrząb. Na wyjątkowo złą sławę zapracował sobie ponoć nieopanowanymi skłonnościami do atakowania gołębi. Myśliwi oskarżają go o trzebienie hodowanych bażantów i zajączków.

Co gorsza, nie odlatuje na zimę w cieplejsze rejony Europy i tym samym poluje przez okrągły rok. Wiele złego uczyniły bajki dla dzieci, w których jastrząb razem z wilkiem dostają role czarnych charakterów.

Wypada powiedzieć choć kilka słów w obronie upierzonego drapieżnika. Jak każdy mięsożerca ma hakowaty dziób i ostre jak brzytwa pazury. Można nimi tylko zabijać i szarpać zdobycz. Gdyby nawet bardzo chciał zostać jaroszem, to z takim wyposażeniem nie zje i nie strawi najpyszniejszych nasion.

Człowiek wycinając lasy stworzy mozaiki pól i łąk, które stały się jego wymarzonym miejscem do życia. Gdy ludzie wybudowali pierwsze gołębniki, konflikt był już tylko kwestią czasu.

Jastrząb wybiera na swoje ofiary to czego ma najwięcej przed oczyma. Zaś stado lecących gołębi to wymarzony cel.

eprasa.pl 19152d8e72

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

KRAKÓW

Trasy Pychowicka i Zwierzyniecka wciąż w planach

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała przyznaje, że miasto bierze pod uwagę budowę brakujących tras III obwodnicy: Pychowickiej i Zwierzynieckiej. Liczy jednak na rządowe dofinansowanie w kwocie 500 milionów złotych

Piotr Tymczak

- Kraków potrzebuje domknięcia III obwodnicy. Jeśli będzie dofinansowanie zewnetrzne, to oczywiście budujemy - deklaruje prezydent Krakowa Łukasz Gibała.

Prezydent miasta przyznaje, iż był bardzo pozytywnie zaskoczony, gdy wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz powiedział, że podtrzymuje obietnicę przekazania pół miliarda złotych na budowę tras.

Przypomnijmy, Trasa Pychowicka ma być kontynuacją istniejącej Trasy Łagiewnickiej i przebiegać na dużym odcinku w tunelu m.in. pod Wisłą. Kolejny etap to Trasa Zwierzyniecka od ul. Księcia Józefa, w tunelu pod wzgórzem św. Bronisławy (i Kopcem Kościuszki), do Ronda Ofiar Katynia.

O możliwości dofinansowania inwestycji, w zakresie tunelu pod Wisłą w ramach Trasy Pychowickiej, wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w kampanii wyborczej podczas konferencji prasowej kandydatki na prezydenta Krakowa senator Moniki Piątkowskiej.

- Zespół w Ministerstwie Obrony Narodowej pozytywnie zarekomendował wsparcie budowy Trasy Pychowickiej z tunelem pod Wisłą na kwotę pół miliarda zł z funduszu bezpieczeństwa i obronności. Teraz decyzja w Banku Gospodarstwa Krajowego o udzieleniu tego wsparcia - mówił.



FOT. MAT. PRASOWE, PIOTR KRZYŻANOWSKI

Tunel pod Wisłą będzie potrzebny wojsku

Zwracał uwagę na to, że w rejonie planowanej trasy, przy ul. Tynieckiej swoją siedzibę ma Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych. Podkreślał, że Garnizon Kraków ma bardzo silną reprezentację, bowiem tu mieszczą się także siedziby 2 Korpusu Polskiego, 6 Brygady Powietrznodesantowej, nieopodal w podkrakowskiej Rząsce stacjonuje 5 Pułk Dowodzenia i 11 Małopolska Brygada Obrony Terytorialnej, a w ramach lotniska Balicach funkcjonuje 8 Krakowska Baza Lotnictwa Transportowego.

- To jeden z najliczniejszych garnizonów. To powoduje, że ta przeprawa przez Wisłę i ta droga jest drogą dla nas strategiczną - przyznał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

W przypadku obu tras zdecydowana większość przebiegu została zaplanowana w tunelach, co ma ograniczyć ingerencję w istniejącą zabudowę i tereny zielone. Analiza obejmuje również możliwość zaprojektowania tuneli tak, by w sytuacjach kryzysowych mogły pełnić funkcję tymczasowych miejsc schronienia.

Budowa tunelu pod Wisłą zapewniłaby wskazywane, bezpieczne połączenie międzybrzegowe dwóch części Krakowa. W mieście jest kilka mostów. W razie ich ewentualnego uszkodzenia pozostałby możliwość przeprawy tunelem, także dla pojazdów Wojska Polskiego.

Trasy Pychowicka i Zwierzyniecka planowane są jako kluczowe odcinki północno-zachodniej części III obwodnicy Krakowa. Ta pierwsza w aktualnie procedowanej koncepcji rozpoczyna bieg w tunelu w rejonie przy skrzyżowaniu ulic Grota-Roweckiego, Rostworowskiego i Norymberskiej. Następnie ma przebiegać wzdłuż ul. Sodowej i Tynieckiej, po czym tunelem przekracza rzekę Wisłę. Za Wisłą trasa ma prowadzić do rejonu planowanej nowej ul. Księcia Józefa. W tym miejscu przewiduje się budowę węzła Przegorzały, który pełnić będzie również funkcję centrum przesiadkowego.

Przejście Trasy Pychowickiej pod Wisłą zaplanowano w formie tunelu, który będzie przebiegał nie tylko pod korytem rzeki, ale również pod ul. Tyniecką. Dalej tunel poprowadzony zostanie wzdłuż wschodniej strony Trasy Pychowickiej, w śladzie obecnej ul. Norymberskiej. Końcowy odcinek tunelu zlokalizowano w rejonie ul. Grota-Roweckiego. Strop tunelu ma być zagłębiony na głębokości ok. 10 m poniżej dna Wisły.

Trasa Zwierzyniecka miałaby początek w obrębie nowej ul. Księcia Józefa i biec dalej tunelem pod Wzgórzem św. Bronisławy aż do Ronda Ofiar Katynia.

Z urzędu otrzymaliśmy informacje, że wstępny, szacunkowy koszt realizacji Tras Pychowickiej i Zwierzynieckiej to ok. 4,5 mld zł. Zdecydowaną większość tej kwoty mają stanowić nakłady związane z budową tuneli, które obejmują ponad 80 proc. łącznej długości obu tras.

W kosztach ujęto nie tylko pracę maszyn TBM, ale też całą niezbędną infrastrukturę towarzyszącą, taką jak wytwórnia segmentów betonowych do obudowy tuneli, instalacje wentylacyjne i energetyczne, systemy teleinformatyczne oraz inne elementy infrastruktury technicznej.

Niedawno krakowski magistrat informował, że przy założeniu, iż wszystkie procedury administracyjne oraz przetargi przebiegną zgodnie z harmonogramem, rozpoczęcie robót budowlanych mogłoby nastąpić w 2028 roku. Skala inwestycji jest jednak bardzo duża, a jej realizacja obejmuje złożone wyzwania inżynieryjne, takie jak: drążenie tunelu ok. 18 metrów pod dnem Wisły, wykonanie tunelu sięgającego nawet 100 metrów pod Kopiec Kościuszki. W wariancie optymistycznym szacowany termin zakończenia prac to ok. 2033 r.

Inwestycja jest na etapie przygotowywania zakresu rzeczowego projektu. 24 września 2026 r. została wydana decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia: „Budowa Trasy Zwierzynieckiej i Pychowickiej (węzeł Ofiar Katynia, węzeł Ruczaj)".

Trasa Pychowicka ma mieć długość ok. 2,69 km, a długość tunelu pod Wisłą wyniesie ok. 0,85 km, zaś długość linii tramwajowej (Salwator – Przegorzały) - ok. 1,65 km. Jeśli natomiast chodzi o Trasę Zwierzyniecką, to ma być długa na ok. 4,27 km, przy czym długość tunelu głębokiego (pod wzgórzem) to ok. 2,25 km.

KRAKÓW

Brakujące ogniwo na obwodnicy miasta otwarte. Autostradowy ring domknięty

Piotr Tymczak

Dobiegają końca prace związane z budową brakującego odcinka trasy S7 Widoma - Kraków, będącego jednocześnie ostatnią częścią niezbędną do pełnego domknięcia autostradowej obwodnicy Krakowa.

- To ważny dzień dla Krakowa, dla aglomeracji krakowskiej i całego województwa. 26 listopada uruchamiamy węzeł Mistrzejowice, co oznacza, że Kraków będzie miał domkniętą obwodnicę, ring krakowski będzie w pełni przejezdny - podał Kacper Michna z krakowskiego oddziału GDDKiA. - Wraz z otwarciem ringu udostępnimy też zjazdy z trasy S7 od strony Nowej Huty na północną obwodnicę Krakowa i z POK w kierunku trasy S7 i w kierunku Nowej Huty udostępnimy też pozostałe zjazdy.

Chodzi o udostępnienie brakującego przejazdu w ramach węzła Mistrzejowice. Po jego udostępnieniu cała obwodnica autostradowa wokół Krakowa ma być przejezdna. Dzięki temu kierowcy jadący od strony Rzeszowa albo od strony Katowic będą mieć wybór, czy ominąć Kraków po południowej, czy północnej stronie. Mieszkańcom aglomeracji krakowskiej da to natomiast możliwość pełnego przejazdu dookoła Krakowa i swobodnego wyboru, w jaki sposób w dane miejsce dojechać.

W przypadku otwarcia brakującego odcinka początkowo przejezdność będzie przez plac budowy i w ramach tymczasowej organizacji ruchu - Cały czas będą jeszcze trwały prace wykończeniowe. W niektórych miejscach będą zamknięte niektóre pasy ruchu - wyjaśnia Kacper Michna. - Prace związane z likwidacją rozwiązań tymczasowych potrwają jeszcze w grudniu. Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności.

Węzeł Mistrzejowice to największy tego typu obiekt w Małopolsce, położony na terenie ponad 20 ha, miejscami trzypoziomowy.

Przypomnijmy, że tuż przed 1 listopada uruchomiono węzeł Mistrzejowice na drodze S7 do i z Warszawy. Kierowcy jadący od strony Kielc i Warszawy mogą dojechać płynnie do autostrady A4. Z kolei podróżujący z Nowej Huty i wschodniej części Krakowa zyskali bezpośredni wyjazd na północ.

Pod koniec października oddano w sumie niespełna 3-kilometrowy fragment S7. Otwarcie przejazdu estakadami węzła Mistrzejowice i odcinkiem do węzła Grębałów łączy dwa odcinki trasy S7. Pierwszy to ponad 270 km drogi od Warszawy po granice Krakowa, drugi to 9 km trasy od węzła Grębałów po węzeł Bieżanów.

eprasa.pl 19152d8e72

PODHALE

Nowa wieża widokowa w Gorcach już otwarta. Tatry jak na dłoni

Łukasz Bobek

Mieszkańcy Nowego Targu i turyści zyskali nowy punkt na mapie Gorców. Drewniana wieża widokowa na Czarnotówce (805 m n.p.m.) oficjalnie otwarta! Z jej tarasu można podziwiać panoramę Kotliny Nowotarskiej i otaczających ją pasm górskich.

Nowa konstrukcja stanęła na południowo-zachodnich stokach Gorców, w rejonie Długiej Polany. Ma 20,7 m wysokości. Z tarasu rozciąga się szeroka panorama obejmująca Kotlinę Nowotarską, Tatry, Gorce, Pieniny Spiskie i pasma Beskidów z Babią Górą.

Równolegle z budową wieży powstał nowy pieszy szlak turystyczny PTTK w kolorze czarnym, który łączy szczyt Czarnotówki z istniejącą siecią gorczańskich tras. Trasa rozpoczyna się przy pętli autobusowej na ulicy Kowaniec i przez pierwsze ok. 200 metrów biegnie wspólnie ze szlakiem zielonym. W rejonie kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej odbija w stronę szczytu Czarnotówki, prowadząc drogami i ścieżkami gruntowymi przez południowo-zachodnie stoki Gorców. To propozycja dla miłośników dłuższych wycieczek, jak i osób szukających pomysłu na krótszy spacer. Przebieg nowego szlaku został uwzględniony w branżowych serwisach mapowych, w tym na portalu mapa-turystyczna.pl.

Budowa wieży została zrealizowana w ramach projektu „Rozbudowa infrastruktury turystycznej w rejonie Długiej Polany". Całkowita wartość przedsięwzięcia to 1 498 544,54 zł, z czego 1 266 001,48 zł stanowiło dofinansowanie unijne.

Poza funkcją rekreacyjną nowa infrastruktura ma służyć także edukacji przyrodniczej i ekologicznej. Rozwój oferty turystycznej wokół Długiej Polany ma wzmocnić pozycję Nowego Targu na mapie regionu, przyciągnąć odwiedzających i stworzyć impuls do rozwoju lokalnych usług okołoturystycznych.



FOT. WOKOLTATR.PL/MATERIAŁY PRASOWE

Nowa wieża widokowa na Długiej Polanie w Nowym Targu już jest otwarta

PORZĄDEK POGRZEBÓW — DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
11:00 - Mikołaj Zięba (lat 90)
11:40 - Zbigniew Romański (lat 82)
12:20 - Jerzy Rosner (lat 73)
13:00 - Marek Cimura (lat 67)
13:40 - Anna Niessner (lat 80)
Cmentarz Bronowice
12:00 - Antoni Małek (lat 86)
Cmentarz Podgórski
12:00 - Maria Ciuruś (lat 90)
12:10 - Jan Flis (lat 79)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Wiera Waligóra (lat 91)
10:20 - Helena Strózik (lat 92)
11:00 - Antoni Sekuła (lat 65)
11:40 - Stanisława Sieroszewska (lat 69)
11:40 - Maria Kramarz (lat 78)
12:20 - Władysław Pietrzyk (lat 81)
12:20 - Stanisława Zasadnia-Mącior (lat 87)
13:00 - Stanisław Dura (lat 77)
13:40 - Adam Szymik (lat 70)
Cmentarz Grębałów
10:20 - Genowefa Kaczmarczyk (lat 79)
11:00 - Zofia Scelina (lat 92)
11:40 - Wojciech Karpała (lat 56)
12:20 - Urszula Szymańska (lat 72)
13:00 - Wojciech Kurowski (lat 69)
13:40 - Apolonia Gąska (lat 93)

JEZIORO MUCHARSKIE

Apelują o uporządkowanie ruchu motorowego i strefę ciszy

Jerzy Zaborski

Co będzie wiosną i latem z Jeziorem Mucharskim, którego dotyka susza hydrologiczna? Kolejna organizacja społeczna bije na alarm.



FOT. BARBARA WOJTASZEK

Niski poziom wody w Jeziorze Mucharskim utrzymuje się także jesienią

W ciągu ostatnich pięciu lat trzykrotnie wracała dyskusja nad ochroną zbiornika Świnna Poręba. Temat dotyczy mieszkańców powiatów wadowickiego i suskiego oraz coraz liczniejszych turystów.

W tym roku do Starostwa Powiatowego w Wadowicach wpłynęła petycja o uporządkowanie ruchu motorowodnego podpisana przez ponad 1050 osób, w tym mieszkańców skarżących się na hałas i brak poczucia bezpieczeństwa. Ostatnio do tego głosu dołączyła Fundacja Klub Myśli Ekologicznej.

Eksperci Fundacji wskazują trzy podstawowe argumenty przemawiające za proponowanym rozwiązaniem. Zwracają uwagę na względy bezpieczeństwa ludności i ochrony wody pitnej, zagrożenia dla ekosystemu, ptaków i ryb oraz ochronę warunków rekreacyjno-wypoczynkowych. Poważnym problemem jest też zmienność poziomu wody i susza hydrologiczna.

Prof. Piotr Skubała, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, ekspert Komisji Europejskiej, podkreśla, że bez zdrowych ekosystemów zagrożone są nasze bezpieczeństwo żywnościowe, dostęp do czystej wody i jakość życia. Dlatego sposób korzystania z Jeziora Mucharskiego, w tym rekreacja motorowodna i związany z nią hałas, musi uwzględniać potrzeby ptaków i innych zwierząt. - Rekreacja jest ważna, ale nie może odbywać się kosztem spokoju zwierząt, szczególnie chronionych gatunków - twierdzi ekspert.

- Jezioro nie jest wyłącznie przestrzenią rekreacyjną dla człowieka. Jest żywym ekosystemem - zwraca uwagę dr Ryszard Kulik, psycholog społeczny i środowiskowy. - Nie przyjeżdżamy nad jezioro po to, by odtwarzać hałas cywilizacji, od którego chcemy odpocząć. Przyjeżdżamy, by odzyskać kontakt z naturą. A jeśli ten kontakt zakłócamy innym ludziom i żyjącym tu istotom, warto zastanowić się, czy faktycznie wiemy, czym jest odpoczynek - uważa Ryszard Kulik.

Edukatorka ekologiczna Barbara Wojtaszek, która prowadzi zajęcia w ośrodku agroturystycznym w pobliżu Jeziora Mucharskiego, jest przerażona tym, co obecnie dzieje się ze zbiornikiem, czyli suszą hydrologiczną. - Dlatego od władz samorządowych oczekuję zakazu używania silników spalinowych i ograniczeń wobec silników elektrycznych. Oczekuję też wspierania i promocji takich form ekoturystyki, które pozwalają powiększać dochody mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców bez niszczenia przyrody - mówi.

TARNÓW

Akademia Tarnowska poszerza współpracę ze szpitalem Szczeklika

Paulina Marcinek-Kozioł

Akademia Tarnowska podpisała umowę rozszerzającą współpracę ze Specjalistycznym Szpitalem im. Edwarda Szczeklika w Tarnowie. Studenci medycyny zyskają szerszy dostęp do szpitalnej infrastruktury, ale i do zajęć klinicznych oraz wiedzy doświadczonych specjalistów.



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

AT podpisała umowę ze szpitalem Szczeklika

Pierwszą umowę o współpracy ze szpitalem Szczeklika tarnowska uczenia podpisała w 2001 roku, jeszcze jako Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Od tego momentu upłynęło już 25 lat, więc postanowiono dokument uaktualnić, a trwającą od ćwierć wieku współpracę poszerzyć, zwłaszcza że ponad dwa lata temu Akademia Tarnowska uruchomiła kierunek lekarski.

- To jest prowadzenie zajęć dla studentów kierunku lekarskiego, praktycznie tożsame jakie prowadzimy od 25 lat, kształcąc pielęgniarki, ostatnio położne i fizjoterapeutów - podkreśla Marcin Kuta, dyrektor szpitala Szczeklika.

Przed studentami medycyny otwierają się większe możliwości. To nie tylko staże i praktyki, ale też korzystanie w dużo większym zakresie z infrastruktury szpitalnej. To m.in. zajęcia przy łóżkach chorych i w gabinetach diagnostycznych, obserwowanie pracy lekarzy podczas zabiegów i. - Jestem pewien, że nie będzie to tylko do odbywania zajęć, pociągnie to za sobą rozwój nauki, wykorzystanie nowych technologii medycznych, a to wszystko będzie służyć pacjentom - mówi Marcin Kuta.

Utworzenie oddziałów klinicznych to również korzyść dla medyków oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji właśnie poprzez prace naukowe i badawcze. Z kolei wykształceni na uczelni lekarze będą mogli zasilić kadrę szpitali w mieście. Wśród specjalizacji wymagających uzupełnienia w Tarnowie są m.in. chirurgia i intensywna terapia. Specjaliści potrzebni są także do pracy na izbie przyjęć.

Akademia Tarnowska zawarła już wcześniej porozumienie o współpracy ze szpitalami w Bochni, Brzesku, Dębicy i Rzeszowie. Uczelnia prowadzi także rozmowy z innymi placówkami medycznymi, m.in. w Mielcu.

eprasa.pl 19152d8e72

TRANSPORT

Zachodnia Małopolska wymienia tabor. Nowoczesne autobusy i pociągi dla pasażerów

Jerzy Zaborski

Flotę pojazdów Komunikacji Beskidzkiej zasiliło 21 nowych autobusów, dzięki czemu pasażerowie będą mieli większy komfort podróży. Natomiast od połowy grudnia między Olkuszem i Krakowem będą kursowały nowocześniejsze pociągi. Wysłużone EN 67 zastąpią elektryczne składy.



FOT. KOMUNIKACJA BESKIDZKA

Komunikacja Beskidzka, obsługująca Oświęcim i Kęty, zakupiła nowy tabor, w tym dwa autobusy przegubowe

Burmistrz Marcin Śliwa zapowiada, że w 2027 roku gmina Kęty dołoży do Komunikacji Beskidzkiej 2,2 mln zł.

- Pokrywamy łącznie 551 tysięcy wozokilometrów, co tylko pokazuje, że przystąpienie przez naszą gminę do Komunikacji Beskidzkiej od 1 stycznia 2021 roku było dobrym posunięciem - podkreśla Marcin Śliwa. - Jesteśmy na pograniczu Małopolski i Śląska. Największym zainteresowaniem cieszą się połączenia z Kęt do Bielska-Białej, a także pomiędzy Kętami i Andrychowem. Pasażerów nieustannie przybywa, więc pewnie na tych trasach będzie można zobaczyć wkrótce autobusy przegubowe – dodaje burmistrz.

Dwa autobusy przegubowe typu mega, podobnie jak cztery inne pojazdy o długości 10 metrów, zostały zakupione dzięki wsparciu z KPO. Jak podkreślają w Komunikacji Beskidzkiej, zakupione autobusy przegubowe są pierwszymi fabrycznie nowymi pojazdami od ponad 30 lat. Zapewne starsze pokolenie pamięta takie pojazdy, kiedy były na porządku dziennym. Natomiast młodsi pasażerowie zapewne szybko się do nich przyzwyczają i będą chcieli jeździć tylko takimi na obleganych trasach.

Pozostałe 15 autobusów to pojazdy marki MAN, w wersji „maxi", o długości 12 metrów. Zostały zakupione także przy wsparciu funduszy europejskich.

- Komfort podróży jest bardzo ważny. Wtedy szybciej mija czas. Mój tata opowiadał mi, że w dawnych czasach PRL-u jeździły pojazdy, do których dostawał się czasem kurz z ulicy przez nieszczelności w podłodze. Panował niesamowity hałas od silnika w pojazdach zwanych „ogórkami". Współczesne pokolenie chyba nie wyobraża sobie podróży w takich warunkach – zauważa Maliwna, 16-latka z Kęt.

Jak podkreślają w Komunikacji Beskidzkiej, od 2020 r. dynamicznie zmienia się tabor przewoźnika. W tym czasie zakupiono 99 autobusów, nie tylko nowych, ale także używanych, za ponad 115 mln zł.

Wysłużone EN 67 zastąpią elektryczne składy

To nie koniec dobrych zmian dla pasażerów. Od połowy grudnia między Olkuszem i Krakowem będą kursowały nowocześniejsze pociągi.

Przypomnijmy, w 2022 roku ruszyły długo wyczekiwane przez pasażerów z Olkusza, Wolbromia i Bukowna połączenia kolejowe z Krakowem. Przez cztery lata zmieniały się jedynie ceny biletów i rozkłady jazdy. To, co pozostawało niezmienne, to pociągi, którymi podróżowali mieszkańcy.

Przez niemal cztery lata linię Olkusz - Kraków obsługiwały wysłużone EN 57. Składy te były produkowane w latach 1962-1993. Pasażerowie często skarżyli się na hałas czy brak wygody.

Niebawem EN 57 na linii Olkusz - Kraków staną się jedynie wspomnieniem. Od wejścia w życie nowego rozkładu jazdy, czyli od 25 listopada br. połączenie będzie obsługiwane przez elektryczne EN 64 oraz EN 99.

NOWY SĄCZ

Aż osiem firm chce zaprojektować na nowo Rynek Maślany

Alicja Fałek

Osiem firm złożyło swoje oferty w przetargu na rewitalizację Rynku Maślanego w Nowym Sączu. Najtańsza to propozycja firmy Betonox Construction S.A. z Sopotu, która dokończyła budowę stadionu miejskiego.

Po kilkukrotnym przedłużaniu terminu składania ofert, spowodowanych dużą liczbą pytań potencjalnych wykonawców (około 550), a także po zmianach w dokumentacji udało się zakończyć postępowanie przetargowe. Na zadanie nazwane „Wsparcie rozwoju gospodarczego obszaru rewitalizacji poprzez zagospodarowanie terenu Rynku Maślanego w Nowym Sączu" wpłynęło osiem ofert.

Najniższą złożyła firma Betonox Construction S.A. z Sopotu. Opiewa ona na niespełna 73,5 mln zł. Najdrożej swoją ofertę wyceniło konsorcjum firm: PABUD Sp. z o.o. (lider) i ZAW-BUD – 112 299 000 zł. Miasto na sfinansowanie zamówienia zamierza przeznaczyć 87 089 309,17 zł.

Miasto przed ogłoszeniem przetargi w formule „Zaprojektuj i wybuduj" przygotowało obszerny program funkcjonalno-użytkowy dla rewitalizacji Rynku Maślanego w Nowym Sączu. Inwestycja zakłada przebudowę ul. Sobieskiego, która będzie przedłużeniem ul. Długosza, oraz przebudowę ul. Matejki.

Zmieni się również sama płyta Rynku Maślanego, która ma być wykonana z granitu. Powstaną nowe wiaty handlowe i lady kupieckie. Do tego kosze na śmieci, ławki i mnóstwo zieleni. Nowe życie otrzyma też budynek przy ul. Grybowskiej. Wieża strażacka również zostanie przebudowana - ma być platformą widokową.

Prace mają ruszyć wiosną 2027 roku, a zakończyć się 1 grudnia 2028 r.



FOT. UM NOWY SĄCZ

Przestrzeń handlowa w Nowym Sączu ma zostać uporządkowana

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO 0211602457

Mniej betonu, więcej ziemi. Dlaczego warto zostawić wodzie miejsce do wsiąkania?

Czy wiesz, że to, co znajduje się pod naszymi stopami, ma znaczenie dla zatrzymywania wody? Gdy podwórka, chodniki i podjazdy pokrywamy betonem lub szczelną kostką, deszczówka ma mniej możliwości, by wsiąkać w grunt. Zamiast zasilać glebę i rośliny, szybciej spływa po powierzchni, często do kanalizacji. Podczas intensywnych opadów może to zwiększać ryzyko lokalnych podtopień, a w czasie suszy wody zaczyna brakować.

Warto pozostawiać powierzchnie, przez które woda może przenikać do ziemi. Trawnik, rabata, ogród, żwirowa ścieżka czy odpowiednio wykonana nawierzchnia przepuszczalna pomagają zatrzymywać deszczówkę tam, gdzie spadła. Woda może stopniowo wsiąkać w podłoże i wspierać rośliny także po ustaniu opadów.

Nie musisz od razu zmieniać całego otoczenia domu. Zacznij od małych kroków: zrezygnuj z betonowania kolejnego fragmentu podwórka, zamień część szczelnej nawierzchni na rabatę albo pozostaw miejsce na trawę i krzewy. Jeśli remontujesz podjazd lub ścieżkę, rozważ



nawierzchnię przepuszczalną, na przykład odpowiednio ułożoną kostkę ażurową.

Warto tak ukształtować teren, by deszczówka spływała na trawnik lub rabatę, a nie od razu do kanalizacji. Trzeba jednak uwzględnić warunki na działce. Rodzaj gruntu i poziom wód gruntowych wpływają na to, ile wody wsiąknie. Nie wolno kierować jej w stronę fundamentów ani na sąsiednią posesję.

Więcej naturalnej powierzchni to nie tylko lepsze gospodarowanie wodą. Roślinność pomaga ograniczać nagrzewanie otoczenia i wspiera lokalną przyrodę.

Co możesz zrobić? Sprawdź, czy wszystkie utwardzone powierzchnie są potrzebne. Przy najbliższym remoncie zostaw więcej miejsca dla ziemi i roślin. Jeśli mieszkasz w bloku, zaproponuj administracji rozszczelnienie części podwórka.

Nie wywołasz deszczu, ale możesz lepiej przygotować się na suszę i ulewy. Nie każda kropla musi trafić do kanalizacji. Pozwól wodzie wrócić do ziemi!



„Kampania Województwa Małopolskiego realizowana w ramach projektu LIFE DREAM CITIES „Projektowanie i realizacja wzorcowej adaptacji wśród miast średniej wielkości – Małopolska gotowa na adaptację" (101158113 — LIFE23-CCA-PL-LIFE DREAM CITIES) przy dofinansowaniu ze środków Programu LIFE Unii Europejskiej i NFOŚiGW".

eprasa.pl 19152d8e72

ROZMOWA

Mike Młynarczyk: Rządzą nami chciwe korporacje i sprzedajni politycy, a jednostka traci na znaczeniu

Paweł Gzyl

„Brutal Glam" – taki efektowny tytuł nosi nowa płyta krakowskiej grupy rockowej Sick Saints. Jej gitarzysta Mike Młynarczyk opowiada nam o powstawaniu tego albumu i zapowiada koncert swej grupy 5 grudnia w klubie Zaścianek.



FOT. DOROTA GRZEGORCZYK

Prosto z rockowej sceny pod Wawelem w świat – grupa Sick Saints (Mike Młynarczyk pierwszy z lewej)

W kwietniu odbyliście klubową trasę po Europie. Zagraliście w Anglii, Szkocji, Francji i Holandii. Jak było?

To było spełnienie naszych marzeń. Bo zawsze oprócz jeżdżenia po Polsce, chcieliśmy wyjść z naszą muzyką na Zachód. Sądząc po reakcjach ludzi, możemy stwierdzić, że będzie tam dla kogo wracać. Pracujemy więc już nad ułożeniem kolejnej trasy. Na pewno był to duży sprawdzian dla zespołu: czy jesteśmy w stanie ze sobą wytrzymać, podróżując camperem przez 20 dni. Odpowiedź brzmi „tak", bo nie pokłóciliśmy się ani razu i była to super przygoda. Baliśmy się trochę, że pojedziemy tylko na wycieczkę, bo kto tam będzie interesował się zespołem z Polski, ale okazało się, iż zainteresowanie było duże i zebraliśmy dobre reakcje. Ku naszemu zaskoczeniu, trafiamy z naszą muzyką w pewną niszę na Zachodzie i to dobrze wróży na przyszłość.

Te koncertowe doświadczenia mają wpływ na waszą muzykę?

Na pewno. Jesteśmy zespołem, którego siła rażenia na żywo jest zauważana od dłuższego czasu. Głupotą byłoby więc nie czerpać z tego inspiracji. Dlatego próbujemy zawsze przekuć tę energię z koncertów w studiu. I w naszym ogólnym odczuciu, płyta „Brutal Glam" brzmi absolutnie genialnie – prawie tak, jakbyśmy grali na żywo.

Kiedy zabraliście się za tworzenie materiały na ten nowy album?

W trakcie wydarzeń – bo byliśmy tak naprawdę prawie cały czas w trasie. W ubiegłym roku zagraliśmy ponad 50 koncertów w Polsce, na wiosnę była trasa europejska, a latem festiwale. W przerwach pisaliśmy muzykę, choć trzy utwory, które trafiły na nową płytę, stworzyłem już bardzo dawno temu. Ostatnia numer na płycie, zatytułowany przewrotnie „The First", powstał jakieś 3-4 lata temu, a jest to bardzo osobista i ważna dla mnie kompozycja. Nagraliśmy ją w końcu na płytę i to w takiej aranżacji, jaką sobie dokładnie wymarzyłem. Cieszę się więc, że poczekałem z nim do teraz.

To ty jesteś twórcą waszej muzyki i tekstów?

To ja wymyślam większość gitarowych riffów. Generalnie pracujemy jednak nad końcowym efektem wspólnie na próbach. Ja tworzę wstępną wersję w domu, a kiedy spotykamy się, układamy te klocki, tak, aby wszystkim pasowały. Jestem zawsze otwarty na to, co chłopaki powiedzą. Próbujemy więc różne opcje. Mamy w zespole cztery różne osobowości i przynajmniej trzy przerośnięta ego, ale dobro utworu jest najważniejsze. Mimo, więc że skaczemy sobie czasem do gardeł, to staramy się grać do jednej bramki. Co ciekawe: trzy utwory na nowej płycie są autorstwa naszego byłego bębniarza – Saint Tommy'ego. On chciał i my chcieliśmy, żeby trafiły na ten album, więc się porozumieliśmy w tej kwestii.

Macie nowego wokalistę: jak to się stało, że Skallor stanął u was przy mikrofonie?

Skallor tak naprawdę był naszym pierwszym wokalistą, więc powrócił w glorii i chwale. Odszedł od nas w pandemii ze względu na osobiste problemy i wtedy pojawił się Snake, który praktycznie uratował zespół. To dzięki niemu wydarzyła się nasza poprzednia płyta – „Out Of The Night". Ostatecznie uznaliśmy jednak, że potrzebujemy zmiany na wokalu. Kiedy rozstaliśmy się ze Snake'iem, doszły do nas słuchy, że Skallor uporał się ze swymi kłopotami i już jest lepiej. Postanowiłem więc, że zadzwonię i zapytam: „Co sądzisz o Sick Saints?". Tak też się stało i wyjaśniliśmy sobie wszystkie poprzednie tematy. Dogadaliśmy się ponownie i mamy nowego dawnego wokalistę.

W sumie stworzyliście razem cięższą muzykę niż poprzednio. Co o tym zdecydowało?

U nas nigdy nie ma tak, że siadamy w sali prób i ustalamy: „Teraz idziemy w ciężką stronę" albo „Idziemy w lżejszą stronę". Piszemy tak, jak czujemy, jak nam leży na sercu. Dlatego nasza muzyka zawsze będzie szczera. Nigdy nie piszemy czegoś, bo tak trzeba. Powstała cięższa muzyka, bo widocznie byliśmy w takim miejscu, że tak nam to wychodziło. Jaka będzie następna płyta? Trudno powiedzieć. Zobaczymy, jaka wyjdzie. Szczerość jest dla nas najważniejsza, zarówno na koncertach, jak i w studiu.

Niby ta muzyka jest cięższa, ale część utworów jest bardziej zróżnicowana pod względem tempa i brzmienia, choćby ten wspomniany „The First".

Ten utwór tego wymagał. Czasem tak się zdarza, że piszesz jakiś numer – i od razu masz w głowie wszystko: melodię, tekst, aranżację. Ta kompozycja miała być epicka, a nie opierać się na konstrukcji zwrotka-refren-zwrotka. To miała być płynnie płynąca opowieść. Wypłynęła ona ze mnie, przelałem ją na papier, a teraz nagraliśmy ją na płytę. Mamy tutaj dwójkę gości: Arka, który zagrał solówkę oraz Karolinę, która dołożyła smyczki i piano. Kiedy wrzuciliśmy na Instagrama pytanie, który utwór podoba się naszym fanom najbardziej z „Brutal Glamu", to odpowiedzieli, że właśnie „The First". Bardzo mnie to cieszy, bo trochę bałem się, jaki będzie odbiór takiego nagrania w repertuarze Sick Saints. Ale pykło. (śmiech)

Może to wskazówka na dalszą drogę rozwoju zespołu?

Co ciekawe: to pierwszy utwór, do którego nagrałem solówkę na gitarze akustycznej. Nie byłem więc pewny rezultatu, a wręcz się stresowałem. Realizator, u którego nagrywałem swoje partie, powiedział: „Mike, jak tobie dobrze idzie granie na akustycznej gitarze!". Bo faktycznie wyszło bardzo naturalnie i sprawnie: siadłem, zagrałem i poszło. A przecież granie na gitarze akustycznej jest trudniejsze niż na elektrycznej, bo gitara akustyczna nie wybacza błędów. Tam wszystko musi się zgadzać.

Skallor śpiewa w bardzo metalowy sposób – raz w wysokich rejestrach, a kiedy indziej schodzi do mrocznego growlu. To też dodaje mocy waszej muzyce.

To prawda. Wiele osób to podkreśla. Skallor ma dobry głos i warsztat. Oczywiście w studiu trzeba było go czasami trochę przycisnąć, co powodowało pewnego rodzaju napięcia. On twierdził, że już jest OK, a ja drążyłem: „Nie, spróbuj jeszcze raz". Emocje sięgały więc momentami zenitu. (śmiech) Finalnie wycisnęliśmy ze Skallora, przy ostatnich resztkach jego cierpliwości, najlepsze, co potrafi. I myślę, że to słychać.

O czym opowiadają teksty waszych piosenek: o uciechach rockandrollowego życia, jak w glam metalu czy o śmierci i wojnie, jak w thrash metalu?

Odeszliśmy na „Brutal Glamie" od aż tak bardzo rockandrollowych tekstów. Autorami jesteśmy Skallor i ja – i teksty są odzwierciedleniem tego, jak się czujemy we współczesnym świecie. A mnie akurat brak w nim radości. Wszyscy zasuwamy bez wytchnienia, jesteśmy przebodźcowani, rządzą nami chciwe korporacje i sprzedajni politycy, jednostka traci na znaczeniu. Stąd w moich tekstach pojawia się sprzeciw. „Jak się czujesz, będąc trybem w maszynie?" – pytam w pierwszym utworze. Samochody praktycznie jeżdżą za nas, z telefonu można kierować domem na drugim końcu świata, ale wszystko to dzieje się kosztem utraty tego, czym naprawdę jesteśmy, naszej indywidualności. I to nas zabija. O tym są te teksty.

Wystartowaliście z trasą „After Glam" w październiku i 5 grudnia wystąpicie w krakowskim Zaścianku. Zagracie wszystkie numery z nowej płyty?

Nie jesteśmy jeszcze Iron Maiden, by jechać w trasę i grać całą płytę. (śmiech) To będzie nasze „the best of" i kilka premierowych utworów. Jesteśmy już po świetnych koncertach w Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku. Przed nami jeszcze wizyta w Łodzi, Bydgoszczy, Tarnowie, Lublinie, Warszawie, no i w Krakowie. Będzie się działo.

To w rodzinnym Krakowie macie najwięcej fanów?

Jest pięć takich ośrodków w Polsce, gdzie przychodzi najwięcej osób na nasze koncerty: Białystok, Warszawa, Bydgoszcz, Kielce i Kraków. W tym roku zaskoczyła nas pozytywnie frekwencja w Katowicach. Sporo ludzi się zebrało i bardzo nas to ucieszyło. Zobaczymy jak będzie w Krakowie - może w Zaścianku padnie rekord frekwencji.

eprasa.pl 19152d8e72

MATERIAŁ INFORMACYJNY GAZ-SYSTEM 0011609462

GAZ-SYSTEM chce zbudować regionalny hub gazowy



GAZ-SYSTEM przygotowuje się nie tylko do wzrostu krajowego zapotrzebowania na gaz, lecz także do pełnienia roli jednego z najważniejszych operatorów infrastruktury energetycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Spółka rozwija terminale LNG w Zatoce Gdańskiej, integruje krajową sieć z gazociągiem jamalskim, pracuje nad rozwojem przesyłu biometanu i wodoru, a w dalszej perspektywie rozważa transport dwutlenku węgla. Sławomir Hinc, prezes GAZ-SYSTEM, przekonuje, że bezpieczeństwo energetyczne wymaga jednocześnie nowych inwestycji, elastycznych źródeł dostaw i zmian regulacyjnych.

Wojna w Ukrainie, zakłócenia dostaw surowców oraz konieczność uniezależnienia się od jednego kierunku importu sprawiły, że infrastruktura gazowa stała się narzędziem nie tylko polityki gospodarczej, lecz także bezpieczeństwa państwa. Dla GAZ-SYSTEM oznaczało to przyspieszenie działań podejmowanych już wcześniej.

– W GAZ-SYSTEM od samego początku bezpieczeństwo stało w centralnym punkcie naszej strategii. Ostatnie lata spowodowały jednak, że niezawodne funkcjonowanie systemu energetycznego, w szczególności gazowego, stało się jeszcze ważniejsze z punktu widzenia świadczenia usług przesyłu gazu – mówi Sławomir Hinc, prezes GAZ-SYSTEM.

Odpowiedzią spółki na te wyzwania są inwestycje dywersyfikujące kierunki dostaw: terminal LNG w Świnoujściu, gazociąg Baltic Pipe, interkonektory z państwami ościennymi oraz przyszłe pływające terminale FSRU 1 i FSRU 2 w Zatoce Gdańskiej. Dzięki rozbudowie infrastruktury, spółka zwiększa odporność krajowego systemu przesyłowego, umożliwiając jego stabilne funkcjonowanie również w warunkach ekstremalnych zjawisk pogodowych i zakłóceń rynkowych.

GAZ-SYSTEM chce jednocześnie rozwijać usługi tranzytu i przesyłu gazu do państw sąsiednich, przede wszystkim położonych na południe i południowy wschód od Polski.

Ponad 800 inwestycji i gazociąg jamalski

Dziesięcioletni plan rozwoju GAZ-SYSTEM obejmuje ponad 800 inwestycji na różnych etapach przygotowania i realizacji. Największym przedsięwzięciem pozostaje budowa terminali FSRU w Zatoce Gdańskiej.

– Program FSRU *to cały kompleks, zakłada budowę: części lądowo-morskiej, nabrzeża, gazociągu podmorskiego oraz strategicznego gazociągu biegnącego z Gdańska, wzdłuż Wisły, przez okolice Torunia i Włocławka do Gustorzyna. Jest to obecnie największa i najważniejsza z realizowanych przez nas inwestycji* – zaznacza prezes GAZ-SYSTEM.

Drugim kierunkiem jest silniejsze połączenie krajowego systemu przesyłowego z gazociągiem jamalskim. Istniejąca magistrala ma służyć do transportu gazu i zasilania odbiorców w różnych częściach Polski.

GAZ-SYSTEM planuje budowę tłoczni i kolejnych punktów styku obu systemów, między innymi w rejonie Ciechanowa, Zambrowa, Włocławka i Murowanej Gośliny. Ma to zwiększyć elastyczność sieci i pozwolić na pełniejsze wykorzystanie istniejącej infrastruktury.

Polski hub gazowy potrzebuje dwóch elementów

Ambicją GAZ-SYSTEM jest stworzenie regionalnego hubu gazowego. Polska miałaby stać się miejscem dostaw, obrotu i dystrybucji surowca do państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Do osiągnięcia tego celu potrzebne są dwa kluczowe elementy. Pierwszy z nich tworzą terminale regazyfikacyjne, Baltic Pipe, gazociągi podmorskie i połączenia międzysystemowe. Bez odpowiednich zdolności importowych i przesyłowych nie można mówić o rozwiniętym handlu gazem w regionie.

Drugim są regulacje. Zdaniem prezesa GAZ-SYSTEM rozwiązania prawne powinny wspierać handel gazem, a nie ograniczać go dodatkowymi kosztami i obowiązkami. Szczególnego znaczenia nabierają zasady utrzymywania zapasów obowiązkowych.

– Sama infrastruktura nie wystarczy. Potrzebne są również odpowiednie ramy prawne. Regulacje powinny wspomagać handel i obrót na rynku. Należy spojrzeć przede wszystkim na ustawę o zapasach i sposób magazynowania zapasu obowiązkowego w Polsce. Powinien on zostać zmodyfikowany, aby regionalny hub gazowy mógł rozwijać się szybciej – mówi Sławomir Hinc.

Gaz ma stabilizować system oparty na OZE

GAZ-SYSTEM przewiduje, że zapotrzebowanie na gaz w Polsce będzie w nadchodzących latach systematycznie rosnąć. Głównym źródłem wzrostu ma być elektroenergetyka. Wraz z rozwojem źródeł odnawialnych potrzebne będą jednostki zapewniające produkcję energii w okresach słabszej generacji z wiatru i słońca.

– Prowadząc transformację energetyczną, nie uniknie-my pewnego udziału gazu w przyszłym miksie. System będzie w coraz większym stopniu oparty na odnawialnych źródłach energii, ale gaz pozostanie jego stabilizatorem – tłumaczy prezes GAZ-SYSTEM.

Elektrownie gazowe nie muszą pracować przez cały czas z pełną mocą. Zapotrzebowanie na ten surowiec może jednak gwałtownie rosnąć w określonych godzinach lub porach roku. Dla operatora liczy się więc nie tylko roczny wolumen dostaw, lecz także możliwość szybkiego przesłania dużej ilości gazu wtedy, gdy będzie go potrzebowała energetyka.

Statek z LNG co trzy dni

FSRU 1 w Zatoce Gdańskiej ma zostać uruchomiony w 2028 roku. Drugi terminal planowany jest na 2030 rok. Łącznie oba projekty mają stworzyć jeden z największych punktów wejścia LNG w tej części Europy.

– Docelowo mówimy o ponad 12 mld metrów sześciennych gazu, które mogą trafić do Gdańska w postaci około 120 dostaw. Oznacza to, że raz na trzy dni do terminala może przypłynąć pełny statek LNG. Gaz zostanie następnie zregazyfikowany i przekazany do sieci – wskazuje prezes GAZ-SYSTEM.

Surowiec będzie kierowany do polskiej elektroenergetyki i innych odbiorców, ale również do państw sąsiednich. Wraz z terminalem w Świnoujściu i Baltic Pipe, infrastruktura w Gdańsku ma zwiększyć elastyczność systemu oraz umożliwić dostarczanie dużych wolumenów gazu w krótkim czasie.

Biometan i wodór kolejnym kierunkiem

W perspektywie dekady GAZ-SYSTEM nie chce ograniczać się tylko do przesyłu gazu ziemnego. Pierwszym nowym kierunkiem jest biometan, który już obecnie może być wprowadzany do istniejącej sieci.

– Jako operator systemu przesyłowego jesteśmy w stanie podłączyć każdą biometanownię w Polsce i przesłać wyprodukowany w niej biometan do klientów. Pracujemy także nad punktami, do których inwestorzy będą mogli dowozić biometan i wprowadzać go do sieci – zapowiada Sławomir Hinc.

Drugim kierunkiem jest wodór. GAZ-SYSTEM został wyznaczony na operatora systemu jego przesyłu. Najważniejszym analizowanym przedsięwzięciem jest Nordic-Baltic Hydrogen Corridor, którym wodór mógłby być transportowany z Finlandii przez państwa bałtyckie i Polskę do Niemiec.

W najbliższych latach zasadniczym zadaniem spółki pozostanie jednak rozwój infrastruktury gazowej. Dopiero połączenie terminali LNG, sieci krajowej, gazociągów międzysystemowych i sprzyjających regulacji, da szansę Polsce stać się regionalnym centrum handlu gazem.



eprasa.pl 19152d8e72

FOKUS

• **Stopa bezrobocia** w październiku wyniosła 5,8 proc. 905,3 tys. osób było zarejestrowanych w urzędach pracy – podał GUS

PRZESTĘPCZOŚĆ

Były agent CBA z zarzutami. Prokuratura chce jego aresztowania

Były agent CBA Artur Chodziński usłyszał zarzuty płatnej protekcji i działalności detektywistycznej bez licencji. Prokuratura chce go aresztować na trzy miesiące

oprac. Karolina Wrońska

– Artur Chodziński (zgadza się na podawanie nazwiska – PAP) usłyszał zarzuty dotyczące dwóch czynów zabronionych, a następnie został przesłuchany – poinformowała we wtorek rzeczniczka prokuratora generalnego prok. Anna Adamiak.

Pierwszy zarzut dotyczy płatnej protekcji. Według prokuratury Chodziński miał przyjąć prawie 650 tysięcy złotych oraz bilety na mecze, pobyty w hotelach, noclegi i posiłki w zamian za pośrednictwo w działaniach zmierzających do uniewinnienia lub ułaskawienia ustalonej osoby, a także do przyjęcia rozwiązań legislacyjnych korzystnych dla giełdy ZondaCrypto.

Prok. Adamiak przekazała, że Chodziński, powołując się na wpływy w Sejmie RP i Kancelarii Prezydenta RP, miał m.in. przekazywać politykom dokumenty z akt sprawy karnej, w której wskazana osoba występowała w charakterze oskarżonego, organizować jej spotkania z posłami, a także przekazać 450 tysięcy złotych na rzecz Fundacji Instytut Polski Suwerennej, której prezesem zarządu był Zbigniew Ziobro.

– Ponadto miał przekazywać posłom i innym osobom uwagi tej osoby dotyczące projektów ustawy o kryptoaktywach. Działania te miały doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości przez wskazaną osobę – dodała prok. Adamiak.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Były agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego usłyszał we wtorek w prokuraturze dwa zarzuty w sprawie ZondaCrypto

Drugi zarzut dotyczy prowadzenia bez wymaganej licencji działalności detektywistycznej. Według prokuratury Chodziński przekazywał informacje o osobach, przedmiotach i zdarzeniach, w tym o miejscach zamieszkania i pobytu dziennikarzy TVN24.

Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Po przesłuchaniu prokurator zdecydował o skierowaniu do sądu wniosku o zastosowanie wobec Chodzińskiego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Uzasadnił go dużym prawdopodobieństwem popełnienia zarzucanych czynów, obawą matactwa i ucieczki oraz grożącą podejrzanemu surową karą. Wydano także postanowienie o zatrzymaniu Chodzińskiego i przymusowym doprowadzeniu go do sądu.

Również w środę policjanci Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości prowadzili przeszukania w dziewięciu lokalizacjach w ramach śledztwa dotyczącego giełdy kryptowalut ZondaCrypto.

Śledztwo dotyczące ZondaCrypto wszczęto w kwietniu pod kątem oszustw znacznej wartości i prania pieniędzy. Wpłynęło dotąd kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. W sierpniu postępowanie połączono ze śledztwem dotyczącym zaginięcia twórcy giełdy Sylwestra Suszka. W sprawie aresztowano m.in. szefa PKOl Radosława Piesiewicza, któremu we wtorek przedłużono areszt o kolejne trzy miesiące.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, pytany o przełom w sprawie zaginięcia Suszka, powiedział, że biegli muszą ustalić, czy zebrany materiał można przyporządkować do osoby uznawanej obecnie za zaginioną. Dodał, że w śledztwie pojawiły się nowe osoby, które mogą mieć wiedzę na ten temat, co określił jako „radykalny przełom".

Żurek ocenił, że choć postępowanie trwało od wielu lat, nie zebrano części dowodów i nie przesłuchano niektórych osób. Jego zdaniem nad śledztwem istniał „dziwny parasol ochronny", przez co prowadziło ono donikąd. Podkreślił, że jednym z priorytetów pozostaje ustalenie, co stało się z Sylwestrem Suszkiem. **PAP**

WARSZAWA

Warszawski Szpital Południowy ukarany przez NFZ

oprac. Karolina Wrońska

Narodowy Fundusz Zdrowia ukarał Warszawski Szpital Południowy kwotą 2,3 mln zł za przyjmowanie poza kolejnością i nieprawidłowe grafiki lekarzy.

Wyniki kontroli NFZ w lecznicy trafią do prokuratury, Rzecznika Praw Pacjenta i stołecznego ratusza. Kontrolerzy stwierdzili m.in. przyjmowanie pacjentów poza kolejnością, nieobecność lekarzy na dyżurach oraz udzielanie świadczeń bez uprawnień. Negatywnie oceniono także powierzenie koordynacji SOR lekarzowi bez odpowiedniej specjalizacji i doświadczenia. Na szpital nałożono 2,33 mln zł kary.

Kontrola była następstwem publikacji portalu Zero.pl o Dawidzie K., byłym radnym KO i koordynatorze SOR. Według portalu zarobił on w 2025 r. 1,6 mln zł, a politycy KO mieli być przyjmowani bez kolejki. W październiku usłyszał zarzut oszustwa na ponad 583 tys. zł przy użyciu nierzetelnych faktur. **PAP**

SEJM

Zespół ws. ładu konstytucyjnego nie powstanie

oprac. Karolina Wrońska

Marszałek Sejmu nie zgodził się na powołanie zespołu ds. przywrócenia i naprawy ładu konstytucyjnego. Jarosław Kaczyński nazwał decyzję kuriozalną i zapowiedział, że zespół i tak powstanie.

Włodzimierz Czarzasty nie zgodził się na utworzenie zespołu parlamentarnego ds. przywrócenia ładu konstytucyjnego i rozliczenia naruszeń prawa. Według Kancelarii Sejmu jego nazwa z góry potwierdzałaby, bez postępowania organów ścigania i wyroku sądu, że doszło do próby siłowego usunięcia konstytucyjnych organów RP. Zaznaczono również, że prawne rozliczanie naruszeń nie należy do kompetencji zespołów parlamentarnych. Od zarządzenia przysługuje odwołanie do Prezydium Sejmu.

Jarosław Kaczyński uznał decyzję za kuriozalną i zapowiedział powołanie zespołu. Sprawa ma związek z konfliktem wokół Trybunału Konstytucyjnego.

KRÓTKO

Łódź

Podejrzani o rabunek usłyszeli zarzuty

Osiem osób usłyszało zarzuty w śledztwie dotyczącym napadu na 72-letniego kolekcjonera w Łodzi i kradzieży 74 dzieł sztuki wartych 3,5 mln zł. Łup obejmował m.in. obrazy Jacka Malczewskiego i artystów z rodziny Kossaków. Sprawcy pobili i związali mężczyznę, a następnie wywieźli kolekcję busem, który później spalili. Obrazy ukryto pod Żyrardowem. Siedem osób aresztowano. Podejrzanym zarzucono rozbój, paserstwo oraz udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grozi im do 15 lat więzienia.

Warszawa

Protest pod TK bez zgody po 30 listopada

Warszawski ratusz odmówił przedłużenia zgromadzenia przed Trybunałem Konstytucyjnym. Protest może trwać do 30 listopada. Powodem decyzji były m.in. uchybienia terminom zgłoszenia, planowany 36-dniowy czas zgromadzenia oraz utrudnienia dla mieszkańców i komunikacji. Zablokowanie wjazdu w Aleję Szucha ogranicza przejazd służb ratunkowych. Policja, straż pożarna i pogotowie wskazały także na zagrożenia dla bezpieczeństwa.

Warszawa

Ciało starszej kobiety znalezione w Aninie

W środę rano przy ul. Stradomskiej w warszawskim Aninie policjanci znaleźli w mieszkaniu ciało starszej kobiety. Służby zaalarmowała osoba zaniepokojona odgłosami dobiegającymi z posesji. W związku ze sprawą zatrzymano młodego mężczyznę. Policja pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga Północ ustala przebieg i okoliczności zdarzenia.


FOT. ADAM JANKOWSKI

Politycy nie powinni zastępować generałów, a generałowie nie powinni zastępować polityków. O zestrzeliwaniu rakiet powinni decydować wojskowi i generałowie

WŁODZIEMIERZ CZARZASTY, marszałek Sejmu

eprasa.pl 19152d8e72

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011614237

PGE stawia na elektryfikację, a polskie firmy mają na tym zarobić

PGE Polska Grupa Energetyczna planuje przeznaczyć do 2035 roku 210 mld zł na inwestycje. Udział komponentu krajowego w tych nakładach, liczony w całym cyklu życia projektów, ma wynieść co najmniej 65 proc. Grupa zamierza rozwijać morską energetykę wiatrową, źródła gazowe, magazyny energii, centra danych i projekty jądrowe. PGE chce także rozpocząć działalność na hurtowym rynku gazu i skorzystać z możliwości importowych terminalu FSRU 2. Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podkreśla, że strategia spółki nie będzie już dokumentem przyjmowanym raz na wiele lat, lecz planem poddawanym ciągłej weryfikacji w odpowiedzi na zmiany technologiczne, rynkowe i geopolityczne.



PGE Polska Grupa Energetyczna przyjęła zaktualizowaną strategię rozwoju do 2035 roku. Zarząd zapowiada, że dokument będzie odtąd przeglądany praktycznie w sposób ciągły. Nie oznacza to automatycznej zmiany głównych celów po każdym wahnięciu rynku, lecz szybsze reagowanie na przeobrażenia technologiczne i geopolityczne.

– *Strategia przyjęta w 2025 roku opierała się na określonych założeniach, ale w tak szybko zmieniającym się świecie podjęliśmy decyzję, że będziemy ją przeglądać praktycznie cały czas. To, czy konieczne będą kolejne zmiany, będzie zależało przede wszystkim od rozwoju sytuacji w niezwykle niespokojnym otoczeniu geopolitycznym* – mówi Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Główny kierunek pozostaje niezmieniony. PGE zamierza kontynuować dekarbonizację, rozwijać źródła nisko- i zeroemisyjne, aby stopniowo ograniczać emisje do 2050 r.

PGE chce przyspieszać elektryfikację gospodarki

– *Chcemy aktywnie uczestniczyć w elektryfikacji gospodarki, a także ją kreować. Unia Europejska planuje, by udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu sięgnął ponad 40 proc. Dzisiaj jest to ok. 22 proc. w Unii Europejskiej i zaledwie 17 proc. w Polsce. Mamy więc do czynienia z olbrzymią przestrzenią do rozwoju* – podkreśla Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Jednym z nowych obszarów działalności grupy mają być centra danych, których rozwój będzie zwiększał zapotrzebowanie na energię. PGE może nie tylko dostarczać prąd takim instalacjom, lecz także wykorzystać tereny i infrastrukturę w obecnych ośrodkach energetycznych.

210 mld zł na inwestycje

Do 2035 roku PGE zamierza przeznaczyć na inwestycje 210 mld zł. To mniej, niż przewidywała poprzednia strategia, ale zarząd przekonuje, że nie oznacza to ograniczenia ambicji.

– *Chcemy osiągnąć te same cele, ale przy poprawie efektywności. Zamierzamy także doprowadzić do tego, aby powstające aktywa były intensywniej wykorzystywane, a więc żeby przepływała przez nie większa ilość energii* – wyjaśnia prezes PGE.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest morska farma wiatrowa Baltica 2. Według prezesa Lubery terminy realizacji nie są zagrożone. Pierwsza energia ma popłynąć w pierwszym kwartale, a do końca 2027 roku farma powinna dostarczać do systemu ok. 1,5 GW mocy. Grupa przygotowuje również kolejne projekty morskiej energetyki wiatrowej, w tym Baltica 9+.

Ważną częścią strategii pozostaje dekarbonizacja ciepłownictwa, w której paliwem przejściowym ma być gaz. PGE chce ponadto uczestniczyć w przygotowaniach do kolejnego dużego projektu jądrowego, a do 2035 roku zaangażować się także w rozwój małych reaktorów dla elektroenergetyki i ciepłownictwa.

Co najmniej 65 proc. komponentu krajowego w całym cyklu życia projektów

PGE przeznaczy na inwestycje 210 mld zł do 2035 r. Udział komponentu krajowego w całym cyklu życia projektów będzie wynosił co najmniej 65 proc. Budowa polskiego łańcucha dostaw wymaga jednak wcześniejszego informowania przedsiębiorstw o planowanych zamówieniach, aby mogły przygotować technologie, kadry i finansowanie.

– *Dostawców interesuje długofalowość. Nie wystarczy, że wezmą udział w jednym projekcie i zrealizują pojedynczą inwestycję. Muszą znać nasze zamierzenia odpowiednio wcześnie. Dlatego chcemy z wyprzedzeniem ogłaszać oczekiwania na cały rok, aby partnerzy mogli przygotować się do udziału w postępowaniach* – mówi prezes Dariusz Lubera.

Taki model zastosowano przy projektach PGE Baltica, zapowiadając wcześniej ponad 40 przedsięwzięć i zamówień. Spółka podkreśla jednocześnie, że wspieranie krajowych firm musi być zgodne z prawem zamówień publicznych. Firma nie może dyskryminować zagranicznych wykonawców, może jednak brać pod uwagę nie tylko cenę, lecz również bezpieczeństwo i ciągłość dostaw, długość łańcucha logistycznego oraz udział polskich podmiotów w realizacji kontraktu.

– *Nie mamy dziś w Polsce producenta turbin gazowych, dlatego dostawca kluczowej technologii może pochodzić z zagranicy. Nie oznacza to jednak, że polskie przedsiębiorstwa nie mogą być beneficjentami procesu inwestycyjnego. Chcemy, aby uczestniczyły w realizacji zamówień na różnych szczeblach* – podkreśla prezes PGE.

Przykładem jest współpraca Polimeksu z Siemensem przy budowie bloku gazowego w Rybniku. PGE podpisała także kontrakty na dwa bloki OCGT w Rybniku i Gryfinie. Z kolei w segmencie dystrybucji udział polskich przedsiębiorstw w inwestycjach grupy przekracza już 85 proc.

PGE wchodzi na hurtowy rynek gazu

Rosnące znaczenie jednostek gazowych sprawia, że PGE nie chce pozostawać wyłącznie odbiorcą paliwa. Zgodnie ze zaktualizowaną strategią PGE planuje posiadać 9,6 GW mocy gazowych do 2035 r. Spółka chce przy tym, rozwijać kompetencje w hurtowym handlu gazem.

– *Jeżeli nasz udział w rynku gazu rośnie, nie mogliśmy pozostać obojętni. Temu ma służyć udział PGE w projekcie FSRU 2. Dzięki temu będziemy mogli aktywnie uczestniczyć w rynku i stopniowo budować na nim swoją pozycję* – zapowiada prezes Lubera.

Udział w terminalu ma umożliwić PGE zabezpieczenie paliwa dla własnych aktywów, a jednocześnie rozwinięcie kompetencji handlowych. Możliwość współdzielenia slotów dostawczych przez kilka podmiotów może zwiększyć konkurencję i sprzyjać powstawaniu nowego segmentu rynku. Projekt ma więc wymiar zarówno biznesowy, jak i związany z bezpieczeństwem energetycznym kraju.

Magazyny mają stabilizować system

Docelowy miks PGE ma opierać się na różnych technologiach. Odnawialne źródła energii pozostaną jego ważną częścią, ale ich zależność od warunków pogodowych wymaga rozwoju źródeł dyspozycyjnych i magazynów. Gaz ma zapewniać moc w okresach niskiej produkcji z OZE, natomiast magazyny pozwolą przechowywać nadwyżki energii i oddawać ją do sieci przy zwiększonym zapotrzebowaniu.

Celem grupy jest dostarczenie polskiemu systemowi magazynów o łącznej pojemności 18 GWh. Największy projekt powstaje w Żarnowcu, rozpoczęto również inwestycję w Gryfinie. Mniejsze instalacje mają być budowane przy należących do PGE farmach fotowoltaicznych.

– *System musi być stabilny i bezpieczny. Źródła odnawialne są niezwykle istotne, ale pozostają mniej stabilne, dlatego magazyny energii będą odgrywały coraz ważniejszą rolę* – podsumowuje Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

eprasa.pl 19152d8e72

WSPARCIE

Dla kogo Bon Senioralny? Warto znać zasady przyznawania tej formy pomocy przez gminy

Bon Senioralny to program bezpłatnych usług dla osób, które ukończyły 65 lat i potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Podpowiadamy, jak załatwić formalności w gminie i na jaką pomoc można liczyć

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Z Bonu Senioralnego mogą skorzystać osoby po 65. roku życia, których średni miesięczny dochód z trzech miesięcy przed złożeniem wniosku nie przekracza 3410 zł

Bon Senioralny zapewni osobom po 65. roku życia, które potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu, bezpłatne usługi wsparcia w miejscu zamieszkania. Usługi organizuje gmina. Rozporządzenie w sprawie Programu Bonu Senioralnego na lata 2026–2028 weszło w życie 30 września br.

Jakie warunki trzeba spełnić, by otrzymać Bon Senioralny

Z Bonu Senioralnego mogą skorzystać osoby, których średni miesięczny dochód z trzech miesięcy przed złożeniem wniosku nie przekracza 3410 zł. – Kryterium dochodowe jest ponad trzy razy wyższe niż w pomocy społecznej. Wychodzimy więc w tym programie poza system pomocy społecznej. Dla samorządów Bon Senioralny jest zadaniem zleconym i finansowanym z budżetu państwa, dlatego gminy nie będą musiały do tej usługi dopłacać – zaznacza Marzena Okła-Drewnowicz, Sekretarz Stanu w KPRM, Pełnomocnik Rządu do spraw Polityki Senioralnej.

Jak dodaje, Bon Senioralny to priorytet rządu. Program ma zwiększyć dostęp do usług wsparcia tam, gdzie dziś ich brakuje lub są dostępne w ograniczonym zakresie. To kolejny element budowy systemu wsparcia osób starszych i ich rodzin.

Jakie usługi obejmuje Bon Senioralny

Bon Senioralny zapewni osobie starszej pomoc w podstawowych czynnościach życia codziennego. Wsparcie odbywa się w domu seniora i obejmuje pomoc w czterech głównych obszarach:

- podstawowe czynności życia codziennego: przygotowywanie posiłków, pomoc w ubieraniu się, poruszaniu się, sprzątanie i utrzymanie porządku w przestrzeni seniora, robienie zakupów;
- opieka higieniczno-pielęgnacyjna: toaleta poranna i wieczorna, mycie, kąpiel, higiena jamy ustnej, zmiana odzieży oraz pościeli;
- podstawowe wsparcie zdrowotne i monitoring: pomoc w przygotowaniu i przyjmowaniu leków, wykonywanie drobnych opatrunków, pomiar ciśnienia, temperatury, poziomu cukru, saturacji, asysta przy korzystaniu ze świadczeń zdrowotnych;
- aktywizacja i wsparcie społeczne: prowadzenie rozmów, towarzyszenie na spacerach, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, pomoc w utrzymywaniu kontaktów z rodziną i otoczeniem.

Zakres i liczbę godzin usług gmina ustali odpowiednio do potrzeb seniora. Senior nie płaci za usługę, opłaca ją gmina. Wartość usługi może wynieść do 2500 zł miesięcznie (maksymalnie do 50 godzin wsparcia w miesiącu, ze stawką do 48 zł/h). Oznacza to, że maksymalnie może być to kwota 30 000 zł na rok. Senior tych pieniędzy nie dostanie do ręki.

Jakie są zasady świadczenia usług opiekuńczych

Przepisy określają jasno, jakie są wymagania wobec opiekunów i zasady świadczenia usług. Oto one:

- kwalifikacje: osoby wykonujące usługi opiekuńcze muszą posiadać m.in. ukończony kurs udzielania pierwszej pomocy;
- zakaz przypadkowych zastępstw: w przypadku nieobecności stałego opiekuna zastępstwo może sprawować wyłącznie osoba spełniająca ustawowe wymagania kwalifikacyjne (takie same jak w przypadku realizacji usług opiekuńczych);
- zasada wyłączności: opiekun w danym czasie wykonuje usługi wyłącznie na rzecz seniora wskazanego w umowie (wyjątkiem jest drugi senior współzamieszkujący w tym samym domu lub mieszkaniu, posiadający osobną umowę);
- uzgodnienia z seniorem: kolejność i rodzaj czynności w danym dniu opiekun ustala bezpośrednio w porozumieniu z seniorem;
- standardy etyczne i identyfikacja: usługi muszą być świadczone z poszanowaniem godności, intymności i prywatności seniora. Opiekunowie muszą legitymować się sposobem identyfikacji określonym w umowie;
- nadzór gminy, która ma obowiązek bieżącego monitorowania i weryfikacji jakości opieki. Odbywa się to poprzez wizyty kontrolne w miejscu zamieszkania seniora (co najmniej raz na pół roku), zbieranie opinii od seniorów i ich rodzin oraz analizę zgłoszeń i ewentualnych skarg.

Gdzie złożyć wniosek po Bon Senioralny

Wniosek o Bon Senioralny może złożyć:

- senior,
- członek jego rodziny albo
- pełnomocnik.

Wniosek składa się w urzędzie gminy lub ośrodku pomocy społecznej, które sprawdzają sytuację i zakres potrzebnej pomocy. Do wniosku należy załączyć dokumenty potwierdzające dochód z ostatnich trzech miesięcy.

Gmina przeprowadzi kwalifikację najpóźniej w ciągu 30 dni od złożenia kompletnego wniosku. W tym czasie urzędnicy mogą odwiedzić seniora w domu, żeby ocenić, jakiej konkretnie pomocy on potrzebuje. Jeśli decyzja będzie pozytywna, gmina ustala harmonogram wizyt opiekuna i podpisuje umowę. Pomoc jest przyznawana na stałe, bez konieczności ponownego składania wniosków.

Które gminy realizują Bon Senioralny

W pierwszej kolejności, czyli w czwartym kwartale tego roku, program objął gminy, w których publicznych usług opiekuńczych nie ma. Następne będą gminy, w których z takich usług korzysta nie więcej niż 10 osób. Łącznie to około 45 proc. gmin w Polsce.

Choć program działa od 30 września 2026 roku, to poszczególne gminy uruchamiają nabory wniosków w różnych terminach. Dlatego warto sprawdzać komunikaty swojego ośrodka pomocy społecznej lub urzędu gminy.

Ile pieniędzy zaplanowano na bon

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że na realizację Programu Bonu Senioralnego w czwartym kwartale 2026 roku zaplanowano do 100 mln zł. Już na starcie programu 1026 gmin, czyli 41,4 proc. wszystkich gmin w Polsce, zgłosiło zapotrzebowanie na środki w wysokości blisko 84,5 mln zł. Wśród nich są 522 gminy, w których nie ma usług opiekuńczych lub korzysta z nich najwyżej 10 osób.

Dzięki programowi jeszcze w czwartym kwartale 2026 roku rząd chce zlikwidować połowę białych plam na mapie usług opiekuńczych w Polsce.

©℗

eprasa.pl 19152d8e72

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Obława w Starej Robocie

Mroźny zimowy poranek. Wartowników czuwających nad śpiącymi w bacówkach i kolibach kolegami alarmuje widok maszerujących po tatrzańskiej dolinie żołnierzy. Partyzanci zrywają się na nogi, łapią za erkaemy. Zaczyna się bój, który przyniesie kres „tatrzańskiej" kompanii partyzanckiego zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia"

Krzysztof Pięciak

To był ranek 7 grudnia 1946 r. Podrywają kolegów stojący na warcie „Spokojny" i „Turkot". Zaczyna się walka: partyzanci strzelają z erkaemów, ale kolejni padają zabici i ranni w krzyżowym ogniu z dwóch stron. Śmiertelne trafienie dostaje strzelający z erkaemu „Spokojny". Ginie „Stary", Stanisław Ochman ze Śląska, doświadczony partyzant NSZ, który do „Ognia" trafił po ucieczce z krakowskiego więzienia. Giną dowódcy patroli: plutonowy „Longin", kapral „Chrobry" i strzelec „Jastrząb" – Ludwik Piotrowski, góral z Zakopanego. W końcu pozostali – część z nich ranna – poddają się. Składają broń: ręczne karabiny maszynowe, pistolety maszynowe, granaty. Amunicję i granaty, których nie zdążyli wystrzelać, koce i mundury. Oraz rzeczy osobiste: żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) rekwirują opatrunki osobiste, krem „Nivea", sznurówki, książeczki do nabożeństwa...



FOT. ZE ZBIORÓW IPN

Partyzanci z 2. „tatrzańskiej" kompanii zgrupowania „Ognia" na tle góralskich zabudowań. Stoją od prawej: Zdzisław Szafarz (vel Wyswalski) „Rzutny", Marian Warzecha „Wrona", Józef Kościelniak „Biały", przypuszczalnie NN „Spokojny", Bronisław Pieczyński „Gawron", Stanisław Klaper „Błachut", dwaj NN

Kres „tatrzańskiej" kompanii

Cofnijmy się o kilka godzin. O godz. 5 do 6. samodzielnego batalionu operacyjnego KBW – jednostki, zajmującej się walką z podziemiem niepodległościowym w południowej części województwa – dociera wiadomość, że liczący około 30 partyzantów oddział obozuje w górach. Przeciwko nim rusza do akcji stu ludzi; dowodzi „sowietnik" (oficer przeniesiony do „ludowego" wojska z Armii Czerwonej), kpt. Franciszek Dworakowski. W Tatry Zachodnie wjeżdżają samochodami, z Doliny Chochołowskiej dalej idą pieszo. Cel: Dolina Staroroboćiańska (zwana też Starą Robotą), odnoga Doliny Chochołowskiej, wcinająca się aż pod główną grań Tatr, z Kończystym Wierchem i Siwym Zwornikiem. Tu, w bacówkach i kolibach kwaterują partyzanci: „tatrzańska" 2. kompania zgrupowania „Ognia".

Większość to Podhalanie z Kościeliska, Witowa, Bystrego i Zakopanego, ale są też przybysze z różnych stron Polski: kilku z Podkarpacia, z okolic Węglówki i Krosna. Kilku uciekło z komunistycznej armii i z Wojsk Ochrony Pogranicza. Kolejni – to uciekinierzy z krakowskiego więzienia św. Michała, oswobodzeni przez kolegów podczas słynnej akcji z 18 sierpnia 1946 r. Łącznie jest ich kilkunastu, czasem kilkudziesięciu (stany osobowe partyzanckich kompanii nie są stałe). Działają u podnóża Tatr: w Zakopanem, Kościelisku, po Witów i Czarny Dunajec oraz na pograniczu ze Spiszem i z Orawą. Oddział zasłynął udanymi akcjami przeciwko komunistom, m.in. 22 września 1946 r. zasadzką na samochód wiozący oficerów i żołnierzy zmotoryzowanego pułku KBW w okolicy Witowa czy odbiciem rannego partyzanta ze szpitala w Zakopanem.

„Ogniowcy" zachodzą także na czechosłowacką stronę granicy, biorą na cel posterunki graniczne, rekwirują żywność. Słowaków, po sojuszu z III Rzeszą i agresji w 1939 r. oraz konfliktach granicznych (w 1945 r. odżył spór o przynależność Orawy i Spisza) postrzegają jako wrogów.

Dowodzi najpierw akowiec i zdemobilizowany oficer „ludowego" WP ppor. Stefan Ostaszewski „Rysiek". Gdy w październiku 1946 r. zdezerteruje, „Ogień" powierza dowództwo „tatrzańskiej" kompanii swemu zaufanemu przyjacielowi, Janowi Kolasie „Powichrowi", którego mianuje porucznikiem. „Powicher" i kilku najbliższych ludzi kwateruje trzysta metrów nad bacówkami, w prywatnym schronisku Stanisława Karpiela.

Tam właśnie kieruje się KBW: dwa pododdziały próbują zamknąć w kotle Staroroboćiańską Rówień, tak by nikt nie wymknął się z pierścienia okrążenia. Gdy wychodzą na otwarty teren, dostrzegają ich partyzanccy wartownicy. Zaczyna się walka. Zabici padają po obu stronach (zginie dwóch żołnierzy KBW). I choć zamiar obławy się nie powodzi, oskrzydlający ruch wystarczy, by odsłonięte bacówki obłożyć krzyżowym ogniem broni maszynowej. Z potrzasku uchodzi „Powicher" wraz z grupą „sztabowców" kwaterujących w schronisku. Drewniany budynek, który podczas wojny był kryjówką akowców, spłonie podczas walki. Nie odbudowano go. Dziś w okolicy przebiega czarny szlak na Siwą Przełęcz.

Śmierć nieznanego żołnierza

Obława w Starej Robocie to dla komunistów jeden z największych sukcesów w walce z podziemiem: dziewięciu (najprawdopodobniej) zabitych, dwunastu schwytanych i będące następstwem akcji kolejne aresztowania wśród łączników i współpracowników. Oraz, co dla nich ważniejsze od liczb: rozbicie nieuchwytnej dotąd kompanii „ogniowców". Docenią to przełożeni, przedstawiając Dworakowskiego do odznaczenia Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych „za dowody bohaterstwa i odwagi" w „osobistym dowodzeniu 18-toma akcjami" w tym „przeciwko bandzie Powichra", eksponowaną jako jego największy sukces; ostatecznie otrzyma komunistyczne odznaczenie Krzyż Grunwaldu. „Tatrzańska" kompania wprawdzie przetrwa, lecz stanowi tylko ułamek poprzedniej siły. Dowództwo rozbitków przejmie Jan Zdybalski „Tom" (partyzant AK i BCh, uciekinier z krakowskiego więzienia), który walczy do czasu ogłoszonej w lutym 1947 roku tzw. amnestii.

Aresztowani w Starej Robocie przejdą przez śledztwo i komunistyczny trybunał pozorujący niezawisły sąd. 3 lutego 1947 r. z celi więzienia przy ul. Montelupich pod ścianę wyprowadzono całą grupę osądzonych. Jeden z nich, Karol Kenig, opowie po latach rodzinie jednego z kolegów, że kat podchodził do kolejnych i strzelał do co drugiego. Co działo się dalej – nie zapamiętał, stracił przytomność. Dopiero gdy się ocknął usłyszał, że przeżył: część wyroków śmierci Bolesław Bierut zamienił na wieloletnie więzienie. Zamordowano trzech jego towarzyszy: Stanisława Klapera „Ciepłego" i Jana Szeligę „Czaplę" oraz siedemnastoletniego Stanisława Mardułę „Capa", „Halnego".

Ilu poległo? Dokumenty są tu sprzeczne: początkowo UB pisało o siedmiu zabitych i dwóch ciężko rannych oraz 12 schwytanych „bandytach"; później już tylko o dziewięciu zabitych. Skąd różnica? Jeden z „ogniowców", Stanisław Sulka „Nosek", mówił wprost: „W czasie akcji na Starej Robocie zginęło ośmiu chłopaków, a dziewiątego, „Niedźwiadka", rannego wywlekli z izbicy i zastrzelili". Zginęli wówczas, prawdopodobnie: Stanisław Ochman „Stary", Ludwik Piotrowski „Jastrząb", „Szary" (prawdopodobnie sierżant Michał Karpiel), a także nieznani z imienia i nazwiska: „Longin", „Spokojny", „Turkot", „Chrobry", „Niedźwiedź" („Niedźwiadek") oraz „Lawina" vel „Turlikant". To niejedyny przypadek dobijania rannych: dwa miesiące później, 11 lutego, żołnierze KBW zastrzelili partyzantów wziętych do niewoli w płonącej willi „Śmiechówka" w Kościelisku. Bój w Starej Robocie to najkrwawsze dla podziemia niepodległościowego starcie w całym powojennym województwie krakowskim.

Skąd wśród poległych tak wielu „żołnierzy nieznanych"? Często najwięcej wiadomo o tych partyzantach, którzy przeżyli, gdy można skonfrontować dokumenty i relacje, zwłaszcza, gdy o swej działalności opowiadali już w wolnej Polsce. Znacznie mniej o tych, którzy polegli w walce: o nich przesłuchujący ubowcy często już nie pytali, skupiając się na zdobyciu informacji o tych, którzy pozostali na wolności, o kryjówkach i skrytkach broni. A nawet jeśli pytali: koledzy nie znali ich prawdziwych nazwisk, gdyż część z nich pochodziła z innych stron, inni zaś do oddziału przyszli zaledwie miesiąc wcześniej (wtedy w Tatry przybyło siedmiu lub ośmiu partyzantów z innej kompanii zgrupowania), nie mieli więc okazji poznać się bliżej.

Poległych pochowano prawdopodobnie w Chochołowie, na parafialnym cmentarzu; trzy lata później w tym samym miejscu spoczęły także osoby zamordowane przez Niemców w 1939 r., przeniesione z Tatr. Lecz i w tym przypadku dokumenty są lakoniczne. Jak było? – odpowiedź na to pytanie mogą przynieść dopiero prace ekshumacyjne.

eprasa.pl 19152d8e72

PROGRAMOWO



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Dochodzi do egzekucji na menadżerce klubu nocnego. Śledczy szybko ustalają, że kobieta była agentką ABN, działającą pod przykrywką, a jej śmierć ma związek z prowadzonym przez nią śledztwem, dotyczącym handlarzami bronią. Czy detektywi ustalą, kto tak naprawdę stoi za śmiercią śledczej?

Tymczasem Model i Wiktoria rozpoczynają przygotowania do eksperymentalnej terapii w Szwajcarii. Są szczęśliwi, ponieważ według lekarzy... wszystko będzie dobrze. Czy na pewno wszystko się uda? To się okaże w kolejnych odcinkach.

G. 18:05

Klan

TVP 1

Milecka ma do Brajana pretensje o kulejący niemiecki, a do Uli o spóźnienie. Ula żali się ojcu na Kornela. Irmina martwi się o męża. Po krztuścu i ze złamanymi żebrami pracuje tak jak dawniej, na pełnych obrotach. Razem z Bogną planują, jak namówić go na rehabilitację.

Do kwiatokawiarni przychodzi Lis w towarzystwie Jolanty. Podpuszcza Wacka, żeby pomógł zdjąć Bolka ze stanowiska. Po przemyśleniu argumentów Paweł zaprosił Jerzego.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Melka wciąż nie potrafi pogodzić się z tym, co usłyszała od ginekolożki. Jeszcze trudniej jest przekazać te wieści Piotrkowi. Dlatego Melka nie mówi mu prawdy. W tajemnicy w innym gabinecie chce zasięgnąć drugiej opinii...

Tymczasem dręczony wyrzutami sumienia, Maciek idzie wytłumaczyć się Pawłowi. Przeprasza go z autentyczną skruchą, lecz Paweł traktuje go na tyle szorstko, że chłopak ucieka. Nie wraca jednak do domu. Wie, że ojciec Julki ma rację – Maciek zasłużył na karę i postanawia sam ją sobie wymierzyć... Natomiast policji udaje się ustalić tożsamość człowieka, który mógł stać za podpaleniem klubu i napadami na Elizę. Wysyłają patrole. Tymczasem Eliza, sfrustrowana niepowodzeniami w szukaniu inwestora dla klubu, odsyła Świdra, który mianował się jej ochroniarzem.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Natalia dowiaduje się, że aresztowany kurier wskazał ją jako prawniczkę. Michał twierdzi, że padł ofiarą rasistowskiego ataku.



Celina wbrew woli Łukasza zostaje „testerką wierności", a jej cel od razu zwraca na nią uwagę podczas prowokacji. Z kolei Madzia przed pokazem mody zastępuje Ignacego Olą i prosi dziewczynę, by odważyła się pokazać stomię, podczas gdy Weronika planuje nagłośnić tę historię w mediach. Jak skończy się ta cała sytuacja z Olą? Czy Weronika robi dobrze?

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Ula walczy o siebie – próbuje mówić o gwałcie! Dziwne zachowanie Uli martwi Kamila. Dex też się niepokoi – chce wiedzieć dlaczego ukochana go unika. Dziewczyna nie wyjaśnia, że została zgwałcona przez wykładowcę, prosi tylko Dexa o wsparcie. Ula dostaje wiadomość od Wysockiego, który przypomina o konsultacjach przed jutrzejszą poprawką. Hofferówna się przełamuje – oświadcza wykładowcy, że wie co jej zrobił! Z kolei w dziekanacie składa podanie o zmianę egzaminatora w związku z gwałtem na niej...

Bradecka w rozpaczy – jej synek ledwo przeżył kolejny kryzys po chemioterapii. Lekarz twierdzi, że czeka go długa i bardzo droga rehabilitacja... Judyta spóźnia się do pracy – widzi, że szef jest zły. Wścieka, ostro atakuje Fabiana – grozi mu, że jest zdolna do wszystkiego!



G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Morus zostaje kierownikiem sandomierskiego oddziału firmy sprzątającej i serwisującej wagony kolejowe w ruchu pasażerskim. Byłemu naczelnikowi, po serii wpadek i niepowodzeń, bardzo zależy na tej pracy.

Tymczasem w mieście mają miejsce tajemnicze wydarzenia. Mieszkańców budzi w nocy syrena alarmowa, zaś na kolejowym szlaku dochodzi do sabotażu i uszkodzenia urządzeń odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W firmie serwisowej ma miejsce włamanie.

G. 22:25

Klangor

TVP 1

Emil trafia do szpitala. Policja próbuje odnaleźć zabójcę Ariela, chłopaka Gabi. Rafał jest naciskany przez żonę, aby zgłosił zaginięcie córki. Podczas przesłuchania Emil nie przyznaje się, aby miał cokolwiek wspólnego z zaginięciem młodych.

Dramat rodzinny z historią kryminalną w tle i Arkadiuszem Jakubikiem. W niewyjaśnionych okolicznościach ginie nastolatka, córka psychologa więziennego. Ojciec rozpoczyna poszukiwania na własną rękę.

eprasa.pl 19152d8e72

KRZYŻÓWKA NR 183

Poziomo:

3) krążek rzucany przez lekkoatletę,
6) rdzenny mieszkaniec Pirenejów,
11) popularna marka zup błyskawicznych,
12) plan, postanowienie, intencja,
13) rodak Leonarda da Vinci,
14) drapieżnik o cennym futrze,
15) lekki, kruchy torcik z ubitych białek i cukru,
16) słynna nowela Bolesława Prusa,
17) „serce" samochodu,
18) chęć do działania, entuzjazm,
19) wydłużony okrąg, elipsa,
21) czekoladowa do przekładania tortu,
23) druk reklamowy,
26) mały miejski model Toyoty,
27) dbałość o kogoś,
30) piosenka Krystyny Prońko,
31) dawniej tancerz baletowy,
34) sprzączka przy pasku,
38) wydzielona strefa na stadionie,
39) połowica upartego kłapoucha,
40) pensja na rękę,
41) włoska marka ciężarówek,
42) ćwiczenia sprawnościowe.

Pionowo:

1) biała papuga z ruchomym czubem na głowie,
2) znak wypalany dawniej skazańcom,
3) szybkie zbliżenie się,
4) bita droga poza miastem,
5) najcieńsze naczynia krwionośne w organizmie,
6) miasto w województwie lubuskim z lotniskiem,
7) palma betelowa, pinang,
8) niezwykle jasny obiekt astronomiczny,
9) przyrząd z igłą magnetyczną wskazującą północ,
10) słodka bułka drożdżowa,
20) legendarny krwiopijca z Transylwanii,
22) forma robotniczego protestu,
24) najdłuższa rzeka Francji,
25) dawna skórzana sakiewka,
28) regionalna nazwa jeżyny,
29) dodatek do młodych ziemniaków,
31) przerzut wojsk na teren wroga,
32) kultowy film akcji Luca Bessona z 1990 roku,
33) obrońca środowiska,
35) srogi wachmistrz Michała Wołodyjowskiego,
36) Norman, amerykański pisarz, autor „Nagich i martwych",
37) Louis, francuski poeta surrealista („Dzwony Bazylei").

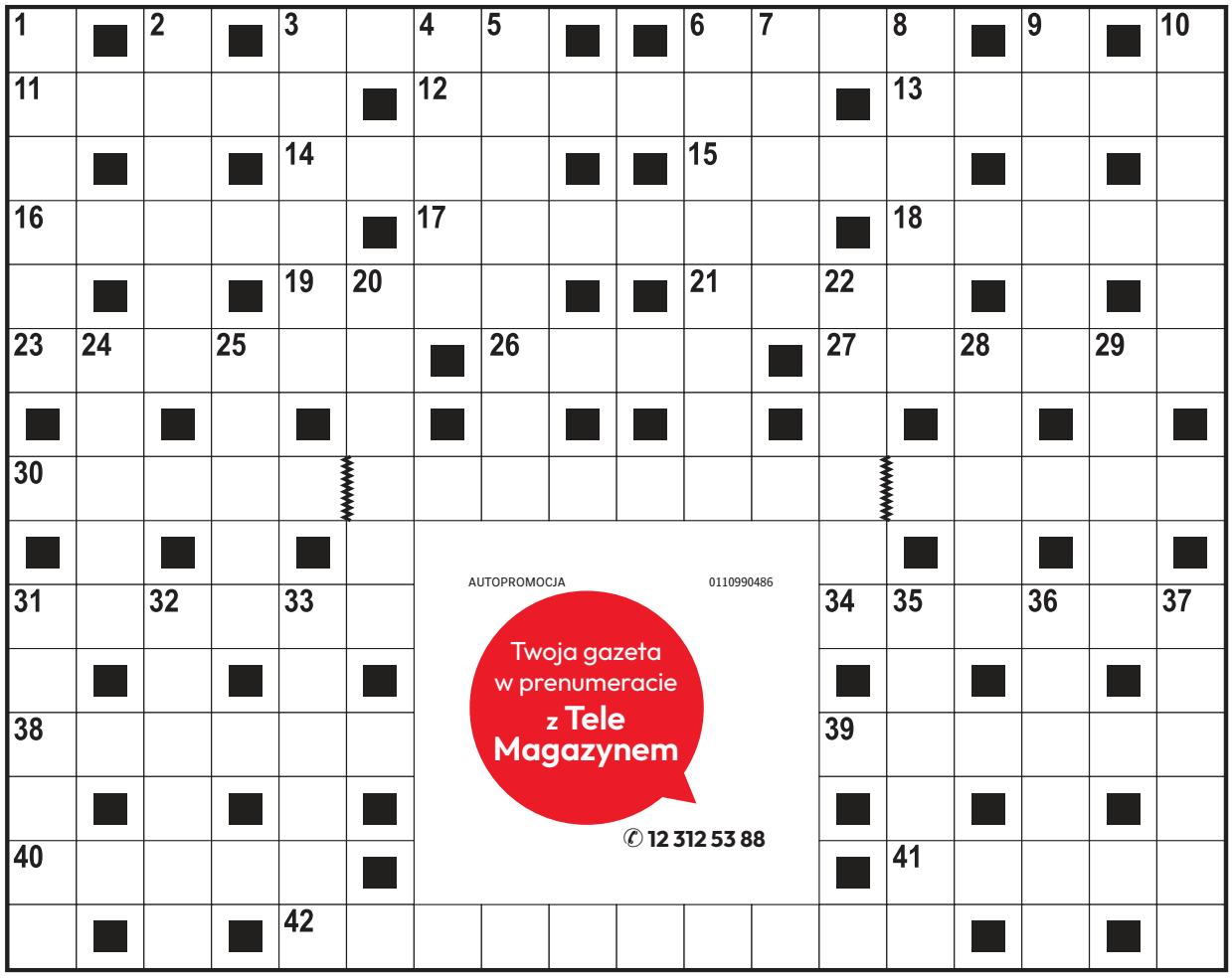

AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 182

K	■	A	■	T	R	A	N	■	■	S	M	O	G	■	O	■	K		
L	E	N	O	R	■	L	U	N	E	T	A	■	R	A	D	Ż	A		
E	■	E	■	E	L	E	W	■	■	A	R	I	A	■	E	■	I		
R	E	M	I	Z	■	J	O	G	U	R	T	■	H	U	Z	A	R		
Y	■	I	■	O	G	A	R	■	■	K	A	P	A	■	W	■	K		
K	W	A	D	R	A	■	Y	E	T	I	■	I	M	P	A	L	A		
■	I	■	I	■	J	■	S	■	■	N	■	P	■	R	■	A	■		
T	E	R	E	S	A	S	Z	M	I	G	I	E	L	Ó	W	N	A		
■	K	■	T	■	N							T	■	B	■	D	■		
M	O	K	A	T	E							A	M	A	T	O	R		
Ę	■	A	■	E	■							■	Ą	■	R	■	E		
S	Z	P	A	R	A							S	C	H	E	D	A		
T	■	E	■	R	■							■	Z	■	P	■	L		
W	I	L	N	O	■							■	K	H	A	K	I		
O	■	A	■	R	E	A	L	I	Z	A	C	J	A	■	K	■	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

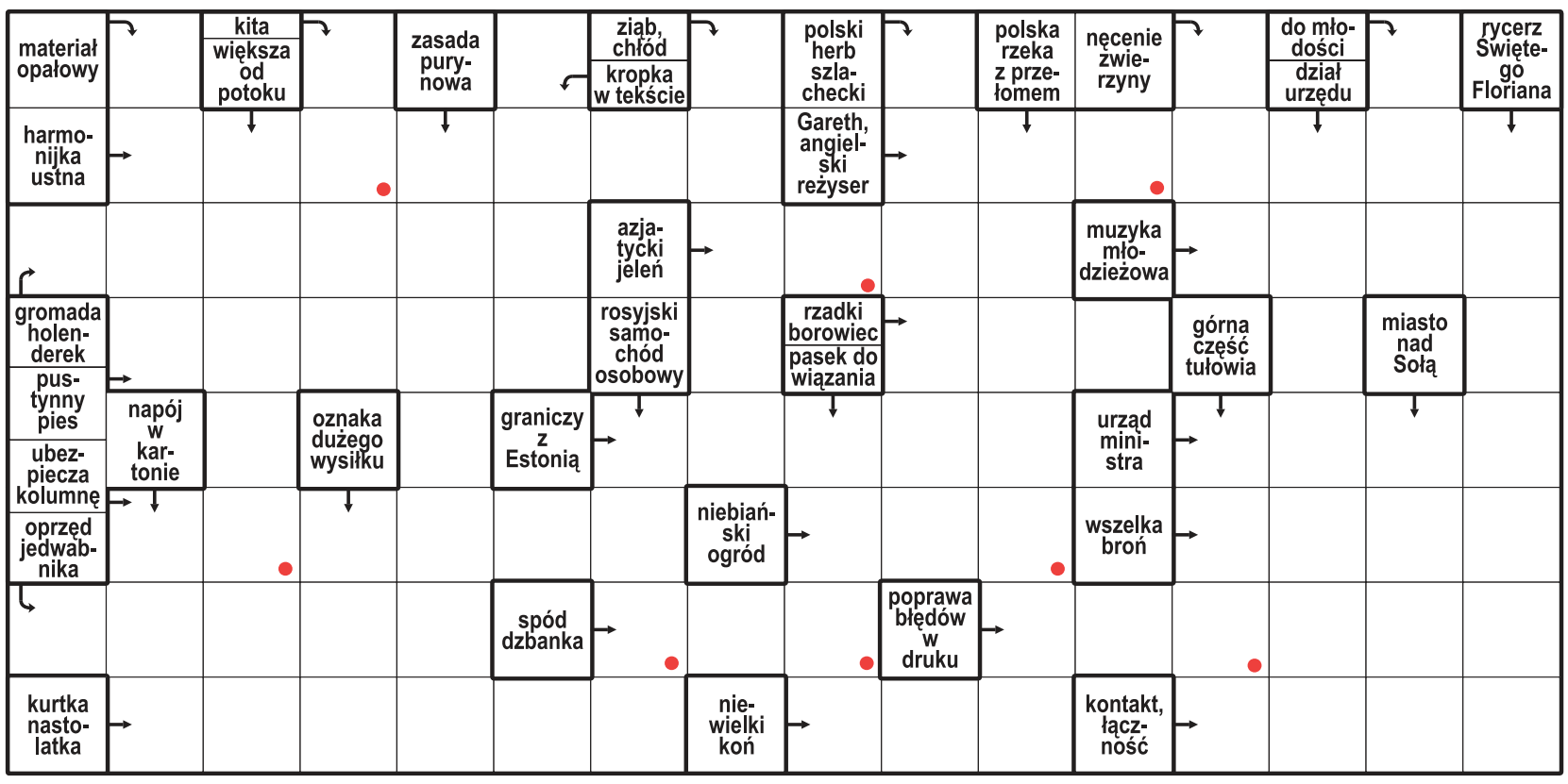

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GWIAZDOR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny wróży, że los podsunie Ci dyskretną wskazówkę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekt. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór odsłoni przed Tobą ważny trop.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa zmieni bieg spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przypadkowe słowa ukażą ukryty sens.

Byk (20.04 - 20.05)
Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że cichy znak wskaże właściwe rozwiązanie dawnego dylematu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi zachować część tajemnicy dla siebie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że drobny szczegół okaże się kluczem do rozwiązania trudnej sprawy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci tam, gdzie panował chaos. Horoskop dzienny mówi, że los sprzyja mądrym decyzjom.

Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś wróży, ktoś ujawni sekret, który pozwoli spojrzeć na wydarzenia z nowej strony.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się nieoczekiwana okazja. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że odwaga pomoże ją wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zaprocentuje. Horoskop dzienny zapowiada, że gest wykonany dziś wróci w dobrej chwili.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Horoskop na dziś mówi, że kreatywny pomysł nabierze znaczenia, jeśli zaufasz własnemu rytmowi dnia.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek wróży, że marzenia i rzeczywistość zbliżą się do siebie bardziej, niż przypuszczasz.

eprasa.pl 19152d8e72

0011618248

Naszej Koleżance
Julicie Dąbrowskiej-Dyrdał

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd,
pracownicy i współpracownicy
CLICO Sp. z o.o.

0011617988

Naszemu Koledze
Michałowi Furmanowi

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd,
pracownicy i współpracownicy
CLICO Sp. z o.o.

0011618368

Pani
dr hab. inż. arch.
Kindze Racoń-Leja, prof. PK

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy
Katedry Urbanistyki i Architektury Struktur Miejskich
Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

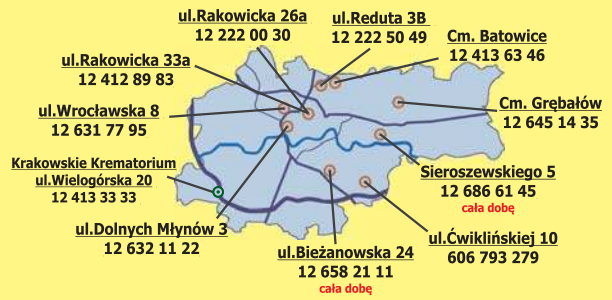

REKLAMA 0011606295

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. **DZIAŁKĘ** tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, pozna pannę z dzieckiem (studentkę) w wieku od 22 do 52 lat stanu wolnego. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

REKLAMA 0011618323

Wójt Gminy Gołcza
informuje
iż dnia 26.11.2026 roku na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, najmu oraz oddania w dzierżawę.

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011617429

BURMISTRZ MIASTA I GMINY NIEPOŁOMICE

informuje, że dnia 23 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach (Plac Zwycięstwa 13 i ul. Zamkowa 5, 32-005 Niepołomice) oraz na stronie internetowej www.niepolomice.eu został wywieszony:

- **wykaz nieruchomości gruntowej oznaczonej ewidencyjnie jako działka numer 3246 o pow. 0,0288 ha, położonej w Niepołomicach przy ul. Bocheńskiej 21, przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.**

Z niniejszym wykazem można zapoznać się w terminie od dnia 23.11.2026 r. do dnia 13.12.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach zamieszczonych w wykazach można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach przy ul. Zamkowej 5, pokój nr 4, tel. 12 250 94 07.

REKLAMA 0011606299

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 19152d8e72

ROZMOWA

Vuković to sprawiedliwy trener. Życzę Cracovii jak najlepiej

Jacek Żukowski

Bartosz Kapustka, obecnie zawodnik Legii Warszawa, pracował z Aleksandarem Vukoviciem. Były piłkarz Cracovii opowiada nam o nowym szkoleniowcu „Pasów".

W Legii pracował pan z Aleksandarem Vukoviciem. Jak go pan wspomina?

Jest to wymagający trener, który chce grać intensywnie, wymaga od piłkarzy poświęcenia na boisku i tego, żeby dawali z siebie wszystko. To trener, który na pewno będzie dbał też o to, żeby drużyna była razem - na boisku, ale też żeby dobrze dogadywała się poza nim.

Czyli to taki trener dbający o atmosferę?

Nie chodzi może o to, żeby wszyscy się kochali, tylko po prostu żeby na boisku i poza nim czuli, że mogą na siebie liczyć. Myślę, że to będzie dla trenera ważne.

Jakim jest jeszcze trenerem?

Przede wszystkim sprawiedliwym, to trener który wymaga od każdego zawodnika zaangażowania, poświęcenia i oczywiście jakości, obserwuje bardzo wnikliwie każdy trening. Jeżeli piłkarz będzie zasługiwał i ciężko pracował, to myślę, że trener to dostrzeże.

W trudnej sytuacji uratował Legię przed spadkiem.

Zgadza się. „Vuko" sporo zrobił dla Legii, kiedy został zwalniany pierwszy raz, to też był to czas kiedy zdobył mistrzostwo i po paru kolejkach nowego sezonu stracił pracę.



FOT. SYLWIA DĄBOWA

Bartosz Kapustka grał m.in. w Cracovii i Legii Warszawa. W tym ostatnim klubie pracował z trenerem Aleksandarem Vukoviciem

Potem wrócił w trudnym momencie i również pomógł, a nie było to łatwe zadanie. Do Widzewa trafił też w niełatwym momencie dla klubu. Ma doświadczenie i potrafi radzić sobie w trudnych sytuacjach. Ma swoją filozofię, swoje idee, których się trzyma, niezależnie od tego, czy jest kolorowo, czy jest czasem trochę trudniej.

Czy jest to trener o trudnym charakterze, czy potrafi być przyjacielem piłkarzy?

Jest przede wszystkim, powiem kolokwialnie - normalnym gościem. Kiedy jest czas na pracę, oczekuje pełnego skupienia i realizacji działań. Ale po treningu swobodnie można z nim porozmawiać na każdy temat i pożartować.

Byliście w trudnej sytuacji, nie mógł więc pewnie wdrożyć wszystkiego, co by chciał.

To trener stawiający bardziej na obronę, czy atak?

Myślę, że ciężko tak kategoryzować. Po prostu stara się dobrać jak najlepszą taktykę do zawodników których ma w klubie.

Pewnie śledzi pan mecze Cracovii, z racji tego, że był pan piłkarzem „Pasów". Myśli pan, że Vuković to człowiek, który jest w stanie ogarnąć sytuację?

Trzymam za niego kciuki. Myślę, że problem teraz nie leży tylko na boisku. Oglądam mecze, mam kontakt z ludźmi. Obserwuje co się dzieje wokół klubu i życzę Cracovii jak najlepiej. Mam nadzieję że sytuacja jeśli chodzi o zarządzanie wkrótce się ustabilizuje i będą trochę łatwiejsze warunki do pracy, bo domyślam się że nie jest łatwo funkcjonować w takiej rzeczywistości ani trenerowi ani zawodnikom. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Jan Urban zachował posadę na eliminacje Euro '28. Czy to niespodzianka? I tak, i nie...

Adam Godlewski

Wtorkowe spotkanie prezesa PZPN Cezarego Kuleszy z selekcjonerem – poprzedzone stworzeniem raportu przez trenerów reprezentacji – zapowiadano jako przełomowe wydarzenie. Tymczasem ogłoszono jedynie, iż zmianie ulegną personalia w sztabie Jana Urbana...

O ile zatem raport w ogóle powstał, rychło może się okazać, iż jego autorów zabraknie w otoczeniu trenera Urbana...

Swoją drogą, szkoleniowiec drużyny narodowej już w zeszłym tygodniu nie sprawiał wrażenia człowieka, który martwi się o swoją przyszłość w reprezentacji. Co prowadzi do dość oczywistego wniosku, iż kluczowa decyzja – o braku dymisji mimo katastrofy w Lidze Narodów – nie tylko zapadła po ostatnim spotkaniu rozgrywek organizowanych przez UEFA, ale została też Urbanowi zakomunikowana. A we wtorek byliśmy świadkami jedynie „obowiązkowego teatrzyku"...

Czy to niespodzianka, że nie dojdzie do zmiany selekcjonera przed eliminacjami (losowanie już 6 grudnia w Belfaście) Euro '28? Jeśli weźmiemy pod uwagę wyniki uzyskane w Lidze Narodów (5 punktów w 6 meczach, okrągłe 0 „oczek" w 3 spotkaniach wyjazdowych), jest to wręcz sensacja. Bo trener Urban zawalił jesienią na całej linii. Nie zgadzały się wyniki, nie było stylu, nie widzieliśmy powtarzalności. Pojawiła się za to – spóźniona co najmniej o jedno, to najdłuższe październikowe zgrupowanie – próba odmładzania składu...

I rzeczywiście, udało się wyselekcjonować kilka obiecujących indywidualności, ale czy stworzą zespół na miarę awansu już na Euro '28 – gwarancji nie ma żadnej. A nawet racjonalnych przesłanek...

Jeśli jednak pod uwagę weźmiemy klimat wokół PZPN, z którego odchodzą sponsorzy, co rzutuje na (pikujący) stan finansów związku, zapłata wynoszącego ok. 3 milionów złotych odszkodowania selekcjonerowi byłaby źle odebrana przez publiczność. Tym bardziej że z sondaży – przeprowadzanych choćby przez serwis Gol24 – nie wynikało jednocznacznie, że kibice chcą głowy Urbana. A skoro „przeciętny Kowalski" nie oczekiwał dymisji za wszelką cenę, wsłuchujący się w głos ludu Kulesza postanowił w tym momencie zrezygnować z festynu, który podczas jego kadencji towarzyszy wyborowi nowego trenera...

Przebudowany ma zostać tylko sztab, co oczywiście nie powinno nikogo dziwić, zwłaszcza że po śmierci Jacka Magiery istniał tylko teoretycznie. Średnia zdobywanych przez Biało-Czerwonych punktów spadła niemal trzykrotnie i dziś j nie ma wątpliwości, że Kibu Vicuna nie wszedł w buty śp. „Magica". Co – patrząc na CV obu trenerów – z góry można było zakładać, ale w PZPN nikt tego nie zrobił. A przecież HR nie zadziałał także przy zatrudnianiu Adriana Mierzejewskiego na stanowisko dyrektora kadry; nie zadano sobie oczywistego pytania, czy ten kandydat ma dość charyzmy, nie tylko medialnej...

Oczywiście, nie można wykluczyć, że koronnym argumentem za pozostawieniem Urbana był dla Kuleszy fakt, że typowany na jego następcę Jerzy Brzęczek zagra w młodzieżowym Euro (losowanie dziś o 18.30 w Belgradzie; turniej od 16 czerwca 2027 r.). I lepiej (dla polskiej piłki), żeby JB skoncentrował się teraz na tym etapie kwalifikacji olimpijskich niż na wariackich papierach wracał do kadry...

PIŁKA NOŻNA

Trzech Polaków pomogło „Smokom" uciszyć Rotterdam. Jeden Oskarem zwany

Paweł Wiśniewski

W 5. kolejce piłkarskiej Ligi Mistrzów FC Porto pokonało na wyjeździe Feyenoord Rotterdam 1:0 po samobójczym trafieniu Oussama Targhalline już w 2. minucie spotkania. W wyjściowym składzie na De Kuip pojawiła się aż trójka Polaków: Jan Bednarek, Jakub Kiwior i Oskar Pietuszewski!

Ten ostatni został zresztą wybrany MVP meczu w Rotterdamie. Nasz 18-letni skrzydłowy miał nie tylko asystę i oddane trzy strzały, ale miał także aż siedem kontaktów z piłką w polu karnym Feyenoordu.

Dla Pietuszewskiego był to dopiero drugi występ w podstawowym składzie w tym sezonie, czego główną przyczyną były problemy zdrowotne. Polak został zmieniony w 69. minucie przez Williama Gomesa.

Michał Skóraś wszedł na boisko w 73. minucie i dostał żółtą kartkę. Jego RC Lens przegrało na wyjeździe z RB Lipsk 1:3. Niestety, do porażki przyczynił się również Polak...

W drużynie Aston Villi nie zagrał przeciwko Galatasaray Stambuł – co zrozumiałe – Matty Cash, który wciąż odczuwa niewielkie skutki wstrząśnienia mózgu z meczu reprezentacji Polski z Rumunią w rozgrywkach Ligi Narodów.



FOT. PAP/EPA

Pierwszy raz od 20 października trzech Polaków wyszło w pierwszym składzie FC Porto, a Oskar Pietuszewski zachwycił wielu fachowców

eprasa.pl 19152d8e72

SPORT

• **W PŚ w skokach narciarskich** w Ruce (mężczyźni) i Hinzenbach (kobiety) Polacy wystąpią w takim składzie jak w Lillehammer

ROZMOWA

Wieteska wrócił do składu Wieczystej: Mogę pomóc drużynie, dużo jej dać

Artur Bogacki

Obrońca Wieczystej Kraków Mateusz Wieteska opowiada nam o powrocie na boisko po kontuzji, problemach i nadziejach w drużynie oraz o zbliżającym się meczu z Legią.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Mateusz Wieteska w spotkaniu z Motorem Lublin strzelił dla Wieczystej Kraków wyrównującą bramkę

W meczu z Motorem Lublin zszedł pan wcześniej z boiska, zgłosił pan kontuzję.

Poczułem mięsień łydki, nie chciałem ryzykować. Ostatnio byłem długo poza boiskiem, dlatego odpuścić tę końcówkę meczu, by ewentualnie móc zagrać w następnym.

W tym meczu wrócił pan po kontuzji. To miał być niegroźny uraz, a okazało się, że przez dwa miesiące pana nie było w składzie Wieczystej.

Niestety, miałem problemy nie tylko z jednym mięśniem, ale z kilkoma. Dlatego tak długo mnie nie było w grze. Też nad tym ubolewałem. Chciałem jak najszybciej wrócić na boisko, lecz pewien uraz się odnowił. Później pojawił się nowy i trochę mnie to zatrzymywało. W tym czasie kilkukrotnie próbowałem wrócić na boisko, ale nic z tego wychodziło. Teraz się udało. Mam nadzieję, że uraz z tego spotkania nie będzie taki poważny, żeby mnie wykluczyć z gry na dłużej. Liczę, że zagram w następnym meczu.

Powrót na boisko był wręcz wymarzony. Strzelił pan ładną bramkę na 1:1, która dodała wam skrzydeł, a na koniec wygraliście.

Ja się cieszę z postawy całej drużyny, bo uważam, że pokazaliśmy w tym meczu, że jesteśmy drużyną, że potrafimy walczyć jeden za drugiego - i to jest najważniejsze. Widać było, że gramy drużynowo i nie jest to zespół pojedynczych zawodników. Myślę, że tego nam bardzo brakowało w ostatnich spotkaniach. Miejmy nadzieję, że będziemy to utrzymywać w następnych meczach.

Nowy trener Jacek Zieliński dokonał jakichś znaczących zmian w składzie, w ustawieniu, w sposobie gry?

Na pewno miał swój pomysł na to spotkanie i ogólnie na nas. Dał nam też takiego nowego ducha w zespole, nowej energii. Dodał wiary, że jesteśmy dobrymi zawodnikami i możemy rywalizować z każdym. Tylko musimy grać jako zespół, a nie bronić całą drużyną, nie atakować całą, to wszystko musi być spójne. Myślę, że przez te dwa tygodnie udało nam się pewny zalążek tej wspólnej pracy pokazać. Na pewno cieszy to zwycięstwo, ale wiemy, w jakiej jesteśmy sytuacji. Po prostu musimy trzymać takie nastawienie i cały czas być skoncentrowani na najbliższym meczu, to teraz jest najważniejsze.

Taki impuls był drużynie potrzebny w tym kluczowym momencie.

Na pewno fajnie, że drużyna pokazała charakter i to zwycięstwo udało nam się wyrwać, moim zdaniem właśnie zespołową grą. Bo uważam, że czy to w ofensywie, czy w defensywie pokazaliśmy takiego ducha walki. Nie odpuszczaliśmy w żadnym pojedynku. Były słabsze momenty, gorsze, ale też lepsze. Pokazaliśmy, że potrafimy grać jako drużyna.

Czuje pan, że taki przełomowy moment będzie właśnie teraz?

Miejmy nadzieję. Na pewno porażki dołują, a wygrane budują. Chciałbym, żeby w naszym przypadku poszło to do przodu. Tak jak mówiłem wcześniej - trzeba skupiać się na każdym kolejnym przeciwniku, my mamy dużo jakości, tylko musimy grać jako drużyna.

Następny mecz będzie dla was bardzo trudny, a dla pana szczególny. Zmierzycie się na wyjeździe z Legią.

Bardzo trudny. Jedziemy na trudny teren, musimy się przygotować jak najlepiej do tego meczu i spróbować wywieźć punkty także stamtąd, bo uważam, że jako drużyna mamy duży potencjał, możemy rywalizować z każdym. Tylko musimy to pokazywać na boisku.

Pan w Legii grał długo. Wyniki tego klubu po odejściu jakość szczególnie pan śledził?

Tak, śledziłem, gdy grałem za granicą, teraz też. Nie ukrywam, że Legia nie jest mi obojętna.

Ten zespół jest aktualnie w czołówce tabeli. Co może pan o nim powiedzieć?

Mają pomysł na grę. Grają bardzo drużynowo, mają bardzo dobry pressing, bardzo dobrych jakościowo zawodników. Dlatego musimy temu się przeciwstawić, przygotować nasz plan na mecz i spróbować go jak najlepiej wyegzekwować.

Pewnie nadal ma pan w Legii znajomych. Jakaś wojenka psychologiczna się szykuje, telefony czy wymiana SMS-ów?

Ja utrzymuję cały czas kontakt, ale czy będzie jakaś wymiana wiadomości, to nie wiem. Mam bardzo dobry kontakt z wieloma chłopakami z klubu, więc bardzo fajnie będzie tam pojechać i zagrać na najlepszym stadionie w Polsce.

Patrząc na wyniki Wieczystej, to czy nie żałuje pan trochę, że przyszedł do tego klubu? Ostatnie miejsce w tabeli to dla każdego piłkarza trochę krok w tył w karierze.

Przed sezonem nikt nie powiedziałby, że będziemy w połowie sezonu na końcu tabeli. Jestem tutaj, zdecydowałem się wziąć udział w tym projekcie. Niezależnie od okoliczności, będę dawał z siebie wszystko, żeby ten projekt wypalił. Teraz jesteśmy na ostatnim miejscu, ale w listopadzie jeszcze nikt z ligi nie spadł, nikt nie zdobył mistrzostwa, więc pozostaje nam walczyć o jak najlepsze rezultaty w każdym meczu i na tym trzeba się skupić.

Indywidualnie jak by pan siebie ocenił? Nie licząc tej kontuzji, a w tych spotkaniach, w których pan grał?

Na pewno mogłem zrobić więcej. Zdrowie trochę nie dopisało, dlatego trzeba skupić się na tym, żeby się to nie powtórzyło, żeby z tym wszystko było w porządku. Wiem, że na boisku mogę pomóc drużynie, dużo jej dać. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kibice Motoru zamówili bilety, ale na mecz z Wisłą raczej nie przyjadą

Bartosz Karcz

Wszystko wskazuje na to, że w sobotę na stadionie przy ul. Reymonta zasiądzie komplet publiczności na ostatnim w 2026 r. domowym meczu Wisły Kraków - z Motorem Lublin. Wciąż nie wiadomo, ile ten komplet będzie wynosił.

Normalnie przy pełnym stadionie to 33 tysiące. Wyjątek stanowią te mecze, na których pojawiają się kibice gości. W tym sezonie ten sektor wypełnili fani GKS-u Katowice i Cracovii, a w meczu z Wieczystą niepotrzebne były bufory bezpieczeństwa, bo nie ma żadnej wrogości między kibicami obu klubów.

Fani Jagiellonii Białystok zamówili bilety, zablokowali sektor gości, a później nie przyjechali. W ten sposób Wisła zanotowała stratę, bo nie sprzedała 2 tysięcy biletów, które mogła przeznaczyć dla widzów. Podobnie chcą się zachować kibice Motoru. Do Krakowa trafiło zamówienie na 100 wejściówek. Na Reymonta fani z Lublina się jednak nie wybiorą, co jest oczywiste dla każdego, kto wie, jak wygląda sprawa tzw. bojkotu Wisły przez niektóre grupy kibicowskie.

Sprawa nie jest jednak ostatecznie przesądzona, nie można wykluczyć, choć to małe prawdopodobieństwo, że Motor zrezygnuje jednak z tego pomysłu. Wtedy Wisła będzie mogła sprzedać wśród swoich kibiców dodatkowe 2 tysiące biletów. Jeśli Lublinianie tego nie zrobią, krakowski klub będzie stratny. Ot, kolejny etap robienia sobie żartów nie tyle z Wisły, co z całych rozgrywek... No, ale skoro Ekstraklasa nic z tym nie robi, to można się spodziewać jeszcze kilku takich numerów w niedalekiej przyszłości.

Co by nie wyprawiali kibice rywali i tak mogą Wiśle tylko pozazdrościć tego, jakie ma ona wsparcie od swoich fanów. W tym sezonie mecz z Motorem będzie ósmym, na który „Biała Gwiazda" sprzeda wszystkie bilety. Będzie to też dziesiąte spotkanie z rzędu z kompletem publiczności przy Reymonta, bowiem trzeba doliczyć również dwa mecze z poprzedniego sezonu jeszcze w I lidze. W tym sezonie średnia widzów na domowych spotkaniach Wisły przekracza 32 tysiące. ©℗

eprasa.pl 19152d8e72